

VIII kadencja



# KANCELARIA SEJMU

## Biuro Komisji Sejmowych

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

#### **■ KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI (NR 79)**

z dnia 17 października 2016 r.



---

## Pełny zapis przebiegu posiedzenia

### Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 79)

17 października 2016 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w Golubiu-Dobrzyniu pod przewodnictwem posłów: **Jana Krzysztofa Ardanowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, oraz **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji rozpatrzyła:

- informację Wojewody Kujawsko-Pomorskiego na temat sytuacji rolnictwa w województwie kujawsko-pomorskim,
- informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat trudnej sytuacji mleczarstwa w Polsce,
- informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat rolnictwa ekologicznego,
- problemy rolnictwa ekologicznego na podstawie doświadczeń Kujawsko-Pomorskiego Stowarzyszenia Producentów Ekologicznych EKOŁAN,
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Bogucki** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Waldemar Humięcki** prezes Agencji Nieruchomości Rolnych wraz ze współpracownikami, **Mikołaj Bogdanowicz** wojewoda kujawsko-pomorski i **Józef Ramlau** wicewojewoda kujawsko-pomorski wraz ze współpracownikami, **Jerzy Dymek** kujawsko-pomorski wojewódzki lekarz weterynarii, **Marcin Wroński** wojewódzki inspektor ochrony roślin i nasiennictwa WIORiN Bydgoszcz, **Roman Sass** dyrektor Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Minikowie wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Smytry** dyrektor Oddziału Terenowego ANR w Bydgoszczy, **Wojciech Kędzia** dyrektor Oddziału Terenowego Agencji Rynku Rolnego w Bydgoszczy, **Katarzyna Kaczmarek-Sławińska** dyrektor i **Jolanta Sobecka** zastępca dyrektora Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Regionalnego w Toruniu Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Marek Olszewski** przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP, **Andrzej Okruciniński** starosta golubsko-dobrzyński, **Bogdan Jagielski** przewodniczący i **Krzysztof Romanowski** wiceprzewodniczący Rady Gminy Golub-Dobrzyń wraz ze współpracownikami, **Mariusz Piątkowski** burmistrz Golubia-Dobrzynia, **Andrzej Grabowski** burmistrz Kowalewa Pomorskiego, **Jerzy Cieszyński** wójt gminy Ciechocin, **Piotr Wolski** wójt gminy Radomin, **Piotr Kwiatkowski** radny Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego, **Lech Kraszewski** radny Rady Gminy Lubin Włocławski, **Ryszard Kierzek** prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej i **Tadeusz Ziółkowski** wiceprezes KPIR wraz ze współpracownikami, **Lech Kuropatwiński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” wraz ze współpracownikami, **Roman Wiatrowski** prezes Zarządu Związku Pracodawców- Dzierżawców i Właścicieli Rolnych w Bydgoszczy, **Elżbieta Miziołek** zastępca przewodniczącego NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” i **Janusz Walczak** członek Rady Krajowej, przewodniczący Kujawsko-Pomorskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Grażyna Leśna i Włodzimierz Michalak** członkowie Zarządu Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych, **Mieczysław Babalski** przewodniczący Kujawsko-Pomorskiego Stowarzyszenia Producentów Ekologicznych EKOŁAN wraz ze współpracownikami, **Tadeusz Szynkiewicz** prezes spółki Żywność Ekologiczna Bio Food Sp. z o.o., **Emil Świniarski, Roman Świniarski** członkowie zarządu Bio Food oraz **Stefan Borkowicz** prezes Zarządu Oddziału PTTK im. Zygmunta Kwiatkowskiego w Golubiu-Dobrzyniu.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost, Agnieszka Jasińska i Magdalena Jedynak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

**Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowny panie ministrze, szanowni państwo, na początku chcę bardzo serdecznie podziękować panu przewodniczącemu, prezydium i wszystkim posłom, którzy zaakceptowali propozycję odbycia wyjazdowego posiedzenia Komisji w województwie kujawsko-pomorskim. Nie jest to przecież częstym zjawiskiem w pracach Komisji i czuję się tym osobiście zaszczycony.

W związku z tym, że znam większość osób zasiadających na sali to, pozwólcie państwo, że postaram się powitać gości może bardziej precyzyjnie. Jeżeli kogoś pominę to proszę mi wybaczyć, bo dopiero zaczyna krążyć po sali lista obecności.

Chcę powitać w naszym wspólnym imieniu pana ministra Jacka Boguckiego, reprezentującego Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jest również z nami obecny prezes Agencji Nieruchomości Rolnych, pan Waldemar Humięcki. Bardzo serdecznie witam wojewodę kujawsko-pomorskiego, pana Mikołaja Bogdanowicza, który będzie jednym z prelegentów. Od rana towarzyszy nam pan wicewojewoda Józef Ramlau, który już dał się poznać.

Teraz, proszę państwa, witam dyrektorów instytucji z naszego województwa. Jest z nami Roman Sass, dyrektor Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Jest dyrektor Oddziału Terenowego ANR Grzegorz Smytry. Jest dyrektor Oddziału Terenowego Agencji Rynku Rolnego Wojciech Kędzia. Jest pani dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, pani Katarzyna Kaczmarek-Sławińska. Jest z nami wojewódzki lekarz weterynarii pan dr Jerzy Dymek.

Chcę teraz bardzo serdecznie powitać przedstawicieli samorządów i organizacji rolniczych, bo przecież praca komisji rolnictwa również ma na celu poznanie opinii tych wszystkich, których mamy zaszczyt reprezentować. Jest z nami przewodniczący Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej, pan wójt Marek Olszewski. Jest pan prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej Ryszard Kierzek oraz członkowie zarządu naszej Izby. Proszę państwa, jest tu obecna bardzo liczna grupa samorządowców powiatu golubsko-dobrzyńskiego, którą witam – z panem starostą, burmistrzami i wójtami z tego powiatu. Witam serdecznie.

Obecni są przedstawiciele organizacji rolniczych: jest przewodniczący krajowego zarządu „Samoobrony”, pan Leszek Kuropatwiński, jest silna reprezentacja „Solidarności” rolniczej z członkiem Rady Krajowej Elżbietą Miziołek. Witamy. Jest Janusz Walczak, regionalny przewodniczący „Solidarności” rolników. Jest przewodniczący Związku Pracodawców – Dzierżawców i Właścicieli Rolnych w naszym województwie, pan Roman Wiatrowski.

Wydaje mi się, że pominąłem jakieś osoby, ale będę bardzo prosił o przedstawienie się w trakcie dyskusji.

Witam również osoby, z którymi już dzisiaj mieliśmy do czynienia. Witam przedstawicieli firmy Bio Food Sp. z o.o. z Ciechocina, z którą mieliśmy już dzisiaj okazję się spotkać. Witam panów. W późniejszej części obrad dotrze do nas ekipa ze spółdzielni mleczarskiej z Rypina, gdzie byliśmy przez kilka godzin. Witam ich trochę awansem, gdyż nie są w tej chwili obecni wśród nas.

Proszę państwa, witam również bardzo serdecznie gospodarzy i dziękuję za to, że zgodzili się nas tutaj przyjąć na pięknym zamku golubsko-dobrzyńskim a więc, witam prezesa Oddziału PTTK, pana Stefana Borkowicza. Witam również radnego wojewódzkiego Piotra Kwiatkowskiego, który jest *spiritus movens* zamku. Warto podkreślić, że pan Piotr Kwiatkowski jest synem Zygmunta Kwiatkowskiego, twórcy sławy zamku golubsko-dobrzyńskiego, którego okazały portret mamy nad drzwiami wejściowymi.

Witam również bardzo serdecznie zaprzyjaźnionych prelegentów (a robię to na końcu) przedstawicieli organizacji ekologicznej EKOŁAN z Mietkiem Babalskim i towarzyszącymi mu osobami.

Jeżeli kogoś pominąłem to bardzo serdecznie przepraszam, dopiero w tej chwili jest tworzona lista obecności.

Oddaję panu przewodniczącemu prowadzenie obrad Komisji.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy następujące punkty. Informacja Wojewody Kujawsko-Pomorskiego na temat sytuacji rolnictwa w województwie kujawsko-pomorskim. Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat trudnej sytuacji mleczarstwa w Polsce. Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat rolnictwa ekologicznego. Problemy rolnictwa ekologicznego na podstawie doświadczeń Kujawsko-Pomorskiego Stowarzyszenia Producentów Ekologicznych EKOŁAN – prelegentem będzie przewodniczący Zarządu Kujawsko-Pomorskiego Stowarzyszenia Producentów Ekologicznych EKOŁAN. Informacja prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych na temat sprzedaży i dzierżawy ziemi w latach 2000-2015. Ocena gospodarowania na gruntach Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. A na końcu będą poruszone sprawy bieżące.

Czy są uwagi do porządku obrad?

Uwag nie słyszę. Uważam, że porządek dzienny został przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku dziennego. O zabranie głosu proszę pana wojewodę kujawsko-pomorskiego.

**Wojewoda kujawsko-pomorski Mikołaj Bogdanowicz:**

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni samorządowcy, szanowni państwo, nie ukrywam, że jest dużym wyzwaniem przedstawienie obecnych problemów województwa kujawsko-pomorskiego w zakresie rolnictwa, ale postaram się sprostać temu wyzwaniu.

Szanowni państwo, będę koncentrował się na typowej specyfice woj. kujawsko-pomorskiego.

Panie przewodniczący i panie wiceprzewodniczący, bardzo dziękuję za możliwość zabrania dzisiaj głosu, ponieważ – jeżeli chodzi o rolnictwo – to, rzeczywiście, problemy woj. kujawsko-pomorskiego są dla nas bardzo ważne a w ostatnim czasie również stanowią problem, który musimy w jakiś sposób rozwiązywać.

Szanowni państwo, kilka słów wstępu odnośnie woj. kujawsko-pomorskiego. Połowa dochodów województwa pochodzi z rolnictwa oraz przemysłu rolno-spożywczego. Mamy do czynienia w ostatnim czasie (ale nie tylko ostatnio, co będę się starał pokazywać w prezentacji) z negatywnym wpływem klimatu. Ma on znaczący wpływ na gospodarstwa rolne w naszym województwie. Trzeba również zwrócić uwagę, że jest dosyć duże zróżnicowanie jakości gleby. Oczywiście Kujawy Zachodnie (ale nie tylko, bo i Pałuki) są to przeważnie bardzo dobre i żyzne gleby, ale mamy również Kujawy Wschodnie, gdzie gleba jest dużo, dużo gorsza. Ma to również, przy braku opadów, jeszcze większe negatywne skutki dla rolników. Panuje tu wysoka kultura rolna, województwo kujawsko-pomorskie zawsze należało do czołówki rolnictwa w naszym kraju.

Ceny ziemi. Panowie będziecie o tym również wiedzieć, patrzę tu na posła Ardanowskiego. W naszym województwie ceny ziemi sięgały swego czasu, przy dobrych wiatrach, nawet 136 tys. zł. Mieszkam w miejscowości oddalonej o 2 km, gdzie właśnie ziemia po tyle była sprzedawana z agencji.

Szanowni państwo, przy Wojewodzie Kujawsko-Pomorskim funkcjonuje zespół rolny. Zespół rolny odgrywa ważną rolę; chyba nawet na początku nie zdawałem sobie sprawy z tego, jak ważna jest to rola. Zespół rolny zrzesza, przede wszystkim, organizacje związkowe, które działają na terenie naszego województwa. Zrzesza ekspertów, zrzesza przedstawicieli grup reprezentujących różne interesy rolników; zrzesza parlamentarzystów i dyrektorów agencji rządowych, którzy reprezentują sytuację na swoich odcinkach. Zespół rolny spotkał się sześciokrotnie od początku mojego urzędowania, czyli od 8 grudnia do dzisiaj, średnio spotykamy się co dwa miesiące. Poruszaliśmy różne tematy. Omawialiśmy największe problemy, czyli problemy klimatu, suszy, wymarzeń, a ostatnio mówiliśmy o problemach pszczelarstwa. Rozmawialiśmy również ostatnio o kwestii afrykańskiego pomoru świń a także o kwestii szkód w rolnictwie. Rozstrzygnięcia co do szkód w rolnictwie jeszcze nas czekają, jak rozumiem, ich ostateczny kształt jeszcze nie jest wiadomy. Zespół działa. Pozwala to, praktycznie po każdym posiedzeniu

zespołu rolnego, na wystosowywanie pisma do pana ministra, przedstawiającego informację o aktualnej sytuacji rolnictwa w naszym województwie.

Szanowni państwo, teraz będę się koncentrował w swojej wypowiedzi na kwestiach, które najbardziej nas boją. Nie chcę mówić o problemach rolnictwa, bo to państwo jesteście ekspertami, ale sytuacja w naszym województwie od dwóch-trzech ostatnich lat jest szczególna.

Jeżeli jeszcze mógłbym wrócić do poprzednich dwóch slajdów to, bardzo proszę.

Łączna powierzchnia gruntów o dobrej kulturze rolnej wynosi przeszło milion hektarów oraz 421 tys. ha lasów. Działamy w 19 powiatach i czterech miastach na prawach powiatu, do tego dochodzi jedno miasto prezydenckie. Są 144 gminy, 52 miasta, 3584 miejscowości, 2280 sołectw. Ludność województwa wynosi niecałe 2,1 mln mieszkańców. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że na 650 tys. wszystkich pracujących, na wsi pracuje 105 tys. osób. Tyle osób pracuje typowo na roli i utrzymuje się z roli.

Jak widzimy na następnym slajdzie, w strukturze użytkowania gruntów największą powierzchnię zajmują użytki rolne, mówiliśmy już o tym. Jest to tylko powielenie sytuacji w procentach – 64,6% powierzchni województwa zajmują grunty rolne.

Co jest istotne? Na następnym slajdzie mamy przedstawione dane GUS na 2013 r. Na terenie województwa 615 tys. ha upraw są to zboża. Następna pozycja – rzepak i rzepik zajmują 115 tys. ha. Kolejna pozycja – łąki i pastwiska zajmują 104 tys. ha. Zwracam na to uwagę, dlatego że ewentualna susza i wymarznienia odgrywają bardzo dużą rolę i stanowią właśnie problemy rolników.

Mogę prosić następny slajd?

Tu jest włożona praca, za którą – oczywiście – muszę podziękować ODR-owi kujawsko-pomorskiemu, bo to są wyniki ich badań, które naprawdę pokazują, na czym polega problem kujawsko-pomorskiego, proszę bardzo.

Szanowni państwo, jest to bilans klimatyczny Polski. Średniorocznie na terenie Wielkopolski i znaczącej części województwa kujawsko-pomorskiego rocznie brakuje 250 milimetrów wody na metr kwadratowy. Jak dobrze liczę, to jest 250 litrów wody – tyle wody brakuje, aby wystarczało na właściwe uprawianie ziemi przez rolników. To jest pierwsza informacja.

Proszę o następny slajd, o tym właśnie powiedziałem, że jest to 250 l/ m<sup>2</sup>. Możemy popatrzeć na następny slajd.

Szanowni państwo, mamy kilka slajdów pokazujących to, co się działo w ostatnich latach, w latach 2009-2016. Dane z 2009 r. dotyczące województwa kujawsko-pomorskiego pochodzą z Puław. Jest to jedno z kilku województw, które zostało obciążone problemem suszy i niedoboru wody.

Kolejny slajd i susza. Rok 2010 – zachodnia część województwa zostaje również dotknięta problemem suszy. Potem pokazemy, jakie były straty. Rok 2011 – susza robi większe spustoszenie w kraju i oczywiście po raz kolejny dotyka woj. kujawsko-pomorskie. W 2012 r. zaczynają się dwa dobre dla nas lata, kiedy praktycznie tylko południowa część województwa jest dotknięta częściowo problemem suszy.

Rok 2013, szanowni państwo, został praktycznie wymodlony. Był to wyjątkowy rok, w innych częściach kraju jest problem a w naszym województwie wyjątkowo tego problemu nie ma. Myślę, że rolnicy bardzo dobrze wspominają tamten czas, ja osobiście również.

Rok 2014 – problemy typowo narastają, jest to pierwszy rok naszych kłopotów. Za chwilę przejdziemy do 2015 r. i do 2016 r., ale w 2014 r. przeważnie problemy suszy dotyczą woj. kujawsko-pomorskiego i częściowo woj. wielkopolskiego.

### **Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Modlitwy zawiodły...

### **Wojewoda kujawsko-pomorski Mikołaj Bogdanowicz:**

Coś tutaj rzeczywiście nie zagrało, szanowni państwo.

Rok 2015, wszyscy ten rok bardzo dobrze pamiętamy. Był to rok tragiczny w skutkach dla rolnictwa w całym kraju. Po raz kolejny, czyli drugi rok z rzędu, był to również ogromny problem dla woj. kujawsko-pomorskiego.

Nie mamy jeszcze mapy dla 2016 r., natomiast w roku 2016... Mamy sumę opadów rocznych w latach 2006-2015, rok 2016 nie odbiegał od roku 2015 w naszym województwie. Natomiast jest też prawda, że jeżeli deszcz padał to, padał albo za późno, albo za późno – dwa razy za późno. Jeden deszcz dostaliśmy w czerwcu i nie miał wpływu na zboża, troszeczkę pomógł warzywom i roślinom okopowym, tylko jak wiemy, z niektórymi jest dzisiaj problem ze sprzedażą a także problem z cenami. A więc rok 2016 jest również trudny dla województwa kujawsko-pomorskiego.

Troszeczkę wrócimy. Susza w 2015 r., wtedy jeszcze nie była to moja działalność, ale wojewody kujawsko-pomorskiego. Na 144 gminy powołano 138 komisji gminnych. Aby nie przedłużać powiem, że łączne straty zostały oszacowane na poziomie przeszło 370 mln zł. Chciałem zaznaczyć, że nie u wszystkich rolników zostało to...

Może nie, tego tematu nie chciałbym tutaj podgrzewać, ale gdyby nie było problemu trzydziestoprocentowego udziału hodowli to wykazane straty byłyby dużo, dużo, dużo wyższe. Nie chcę powiedzieć, że razy dwa, ale myślę, że jest to blisko tej kwoty.

Proszę o następny slajd.

Rok 2016, to okres, kiedy byłem już na tym stanowisku. W województwie kujawsko-pomorskim pojawił się problem wymarznienia. W dużej mierze problemy były również spowodowane suszą w 2015 r., która bardzo osłabiła jesienią rośliny. Susza spowodowała, że w dużej mierze rośliny wymarły podczas styczniowych mrozów. Rolnicy, którzy zdecydowali się na utrzymanie roślin, bardzo narzekają na wyniki w uprawach, za chwilę to pokażemy. Oszacowaliśmy, że straty w naszym województwie w wyniku wymarznień wynoszą blisko 288 mln zł.

Później, w 2016 r., doszedł jeszcze problem suszy. Skutki suszy zostały oszacowane na 18 mln zł, co sprawia, że straty, oszacowane na dzień dzisiejszy, za 2016 r., wynoszą w naszym województwie 311 mln zł.

Chciałbym tylko pokazać, jaki był kolejny problem w 2016 r. Jeśli wojewoda będzie mówił tylko o problemach to nie będzie dobrze, ale – rzeczywiście – szanowni państwo, to jest kłopot. A zresztą nasi rolnicy...

Zacytuję pana prezesa a raczej powtórzę to, co powiedział mi prezes Zakładów Tłuszczowych w Kruszwicy (miałem okazję tam poprzednio pracować). Otóż powiedział mi, że Zachód strasznie się boi polskich rolników, ich zaangażowania, samowystarczalności, uniwersalności, pracowitości. Natomiast polski rolnik, rolnik kujawsko-pomorski, z wieloma rzeczami sobie poradzi, ale są momenty, kiedy nie da się już wytrzymać presji związanej z problemami klimatycznymi.

Jeżeli chodzi o 2014 r., to już był to trudny rok, bo była susza – tu mówimy o woj. kujawsko-pomorskim. Oczywiście, dane z woj. kujawsko-pomorskiego pochodzą z Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Minikowie. Przykład pszenicy, u nas najbardziej popularnej – 55,68 kwintala z hektara. W 2016 r. było 47-48 kwintali z ha. Jest to bardzo duża różnica i nie muszę chyba o tym mówić. Pozostałe uprawy również tak wyglądają. Nie mówimy już o tym, ile plantacji rzepaku zostało zlikwidowanych. Rzepaku tutaj chyba nie ma.

Jest rzepak? Jest. Rzekpak ozimy.

Proszę zobaczyć różnicę: 37 kwintali w 2014 r. i – 19 kwintali w 2016 r.

Szanowni państwo, bywało tak, że wyniki uprawy rzepaku sięgały pół tony do tony z hektara.

Niestety, zetknęliśmy się z taką sytuacją.

Następny slajd przedstawia straty na przestrzeni lat 1999-2016. Jeżeli chodzi o 2016 r. to dane są na dzień 7 października 2016 r. Rzeczywiście, ostatnie lata, 2015 r. i 2016 r., powodują dosyć duży kłopot dla rolników. Nie chcę wracać do lat wcześniejszych, bo lata 2013-2014 były rzeczywiście lepsze, ale dwa ostatnie lata sprawiają nam kłopot. Co prawda u nas popadało w październiku, ale susza jest tak ogromna, że dawno nie widzieliśmy wody w kanałach, dawno nie widzieliśmy wody w stawach. Poziom wód powierzchniowych bardzo, bardzo spadł i, żeby nadrobić różnicę, musiałoby padać przez miesiąc, oczywiście miesiące spokojnego deszczu. Na razie na to się nie zanoszą.

Wracając jeszcze do szczegółów związanych z poruszonymi problemami to powołałoby 138 komisji, oceniających kwestię ujemnych skutków przezimowania. Były też

susze, które tak, jak powiedziałem, przyniosły 18 mln strat. Był huragan i grad. Razem – 311 mln zł strat.

Szanowni państwo, to tyle, jeżeli chodzi o suszę.

Drugim bardzo ważnym problemem, który dotyka nasze województwo, jest – oczywiście – kwestia pogłowia trzody chlewnej. Nie jestem tu ekspertem, tylko prezentowane dane przemawiają za tym. Jesteśmy drugim producentem w Polsce, jeżeli chodzi o trzodę chlewną i mamy znaczący spadek pogłowia i chowu w województwie kujawsko-pomorskim. Rolnicy gwałtownie wycofują się z hodowli. Co prawda nasz udział... Jest to problem ostatnich 8-10 lat, że spada znacząco wysokość produkcji w Polsce. Wydaje mi się, że problem dotyczy nie tylko województwa kujawsko-pomorskiego, nawet jestem tego pewien. Procentowo w strukturze, pomimo tego, że tendencja jest spadkowa w całym kraju, my i tak z udziału 11,9% w 2010 r. spadliśmy do obecnego rezultatu 11,4%.

Na następnym slajdzie pokazujemy, jak wygląda sytuacja. W 2006 r. było hodowanych przeszło 2,033 mln sztuk. Obecnie jest połowa, czyli 1,14 mln sztuk. Jest to także znacząca informacja, która przedstawia, jak kształtuje się sytuacja w tym zakresie. Myślę, że jeżeli chodzi o przyczyny zmniejszenia produkcji chowu to nie muszę o tym mówić. Na pewno ostatni problem z afrykańskim pomorem świń jest dodatkowym problemem. Myślę, że nie będzie tak łatwo rozwiązać ten problem.

Tu jest pokazana podobna analiza z lat 2010 r., 2013 r. i 2014 r. Praktycznie powtarzamy informacje. Pokazujemy tendencję spadkową.

Szanowni państwo, na następnym slajdzie są zaprezentowane dane związane z udziałem środków zewnętrznych – płatności bezpośrednie dla naszego woj. kujawsko-pomorskiego. Ale oczywiście nie będę państwa okłamywał, że nie jest to ta prezentacja, którą chciałem państwu pokazać w dalszej części wypowiedzi, resztę postaram się dopowiedzieć.

Chciałem tylko powiedzieć jako wojewoda kujawsko-pomorski, że robimy wszystko, co możemy. Kwestia melioracji jest również dla nas bardzo istotna. Środków jest niewiele. Obecnie są to 2 mln zł dla spółek wodnych i też trzeba zwiększyć tę kwotę. Kwestia akcyzy, dopłaty do paliwa rolniczego. Jest to blisko 73 mln zł dla woj. kujawsko-pomorskiego. Tak to wygląda.

Przedstawiając problemy, z którymi się borykamy, nie chciałbym się tylko i wyłącznie defetyzmu. Natomiast nasłuchałem się o problemach na posiedzeniach zespołu rolnego i, rzeczywiście, jest to kłopot numer jeden. Chciałem państwu też przedstawić, że z wieloma rzeczami rolnicy są w stanie sobie poradzić, jesteśmy sobie w stanie poradzić, natomiast z kwestiami klimatycznymi, rzeczywiście, walczymy. Chciałbym też pokazać, że województwo kujawsko-pomorskie zawsze jest przez ostatnie lata dotykane problemem suszy i problemem wymarznienia, jedno z drugim się wiąże.

Oczywiście myślimy o planach i programach małej retencji, są to ambitne plany. Drugi stopień na Wiśle da pewne możliwości retencionowania wody, ale – oczywiście – jest potrzebna i mała retencja.

Szanowni państwo, patrząc na to, co się dzieje, widzimy, że są to programy, w które w przyszłości województwo kujawsko-pomorskie będzie musiało wejść, będzie musiało wejść w temat i będzie musiało zrealizować inwestycje. Jesteśmy na etapie pomysłów. Do realizacji potrzebne są również środki. Natomiast już wiemy, że bez tego nie da się funkcjonować i nie da się rozwijać rolnictwa w woj. kujawsko-pomorskim.

Zwracam też uwagę (a nie mam tego specjalnie wyeksponowanego w analizie), że dramatycznie spada poziom wód gruntowych. Samorządy mają kłopot. W tym momencie np. gmina Włocławek, która zwracała się do mnie w tej sprawie, ma kłopot z pozyskaniem wody dla mieszkańców, ponieważ tak dramatycznie spada poziom wód gruntowych. Po prostu, rolnicy ratują się, jak mogą, kopiąc wiele studni głębinowych. Nad tym też trzeba się zastanowić, czy mimo wszystko nie trzeba tego procesu zatrzymać, bo jak nam braknie wody, to wszyscy będziemy mało szczęśliwi.

Szanowni państwo, przepraszam, że tak negatywnie mówię. Oczywiście, są dobre rzeczy i szefowie agencji czy przedstawiciele obecnych na posiedzeniu inspekcji mogliby się chwalić osiąganymi sukcesami. Uważam, że nasza obecna sytuacja jest pod względem organizacyjnym bardzo dobra, ale jeżeli macie państwo pytania, to są przedstawiciele agencji i myślę, że chętnie na nie odpowiedzą. Mnie zależało na tym, żeby państwu



przedstawić sytuację rolnictwa pod kątem zmian klimatycznych i trudności. Chętnie odpowiem na państwa pytania.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Na początek o zabranie głosu prosiłbym przybyłych gości. Mamy taki zwyczaj na posiedzeniach Komisji rolnictwa, że najpierw goście zabierają głos.

Prosiłbym o to, żeby państwo się przedstawiali na początku wypowiedzi.

Proszę o krótkie, merytoryczne wypowiedzi, dwu- trzyminutowe, aby Komisja mogła zapoznać się z państwa problemami, z państwa widzeniem tych problemów. Ewentualnie, jeżeli państwo mogliby, proszę od razu przedstawić sugestie, dotyczące rozwiązania problemów.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby zabrać głos?

**Prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej Ryszard Kierzek:**

Ryszard Kierzek, prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej.

Pan wojewoda tak naprawdę powiedział wszystko, co się nasuwa na myśl a – przede wszystkim – przedstawił sytuację województwa kujawsko-pomorskiego. Od co najmniej trzech lat sytuacja jest dramatyczna pod względem bilansu wodnego a także bilansu klimatycznego, ale tak się też złożyło, że po drodze były wymrożenia. Powołano 138 komisji...

Proszę? Przepraszam, 135 komisji.

Komisje oszacowały bardzo duże straty u rolników. Same straty u rolników były szacowane wyłącznie w gospodarstwach o trzydziestoprocentowej produktywności. Gdybyśmy jeszcze odłączyli to kryterium to straty byłyby znacznie większe.

No i co się stało? Akurat ministerstwo rolnictwa uznało (pan wiceminister jest tutaj na Sali), że woj. kujawsko-pomorskie nie powinno uzyskać żadnej pomocy z tytułu wymrożenia. Taka znaczna klęska, która nas spotkała po raz pierwszy w historii, jak tylko pamiętam, została pominięta pod względem pomocy dla naszego województwa. Co gorsza, wymrożenia spowodowały tak naprawdę pogłębienie się suszy a stało się tak z prostej przyczyny. Natomiast osłabienie roślin spowodowało, że – rzeczywiście – rzepaku młóciliśmy po tonie, po półtonie z hektara a zbóż – po 3 tony, podczas gdy normalnie młóci się na Kujawach około 8-10 ton zbóż. Niestety, dzisiaj popełniamy błąd, osobno szacując szkodę suszową, jest to błąd polegający na niedoszacowaniu naszych strat. Myślę, że chyba wszystkie związki mnie poprą w tym, że powinna być kumulacja szkody wymrozeniowej i szkody suszowej. Dałoby to rolnikom szansę na ubieganie się o pomoc. Po prostu, o pomoc.

Niestety, sytuacja w hodowli trzody chlewnej jest także bardzo trudna. Jestem producentem trzody chlewnej. ASF i zmiana w ustawie o identyfikacji powoduje w tej chwili dużo zgrzytów na wsi. Szanowne panie i panowie posłowie, został wprowadzony od 18 października obowiązek kolczykowania i obowiązek dodatkowego tatuowania prosiąt. Wiem, że ustawa jest z rodzaju tzw. specustawy i została przyjęta na wniosek weterynarii, ale myślę, że niektórzy ludzie, proponujący te rozwiązania, nie do końca mieli pojęcie o produkcji trzody chlewnej. Dlaczego? Ponieważ nie wyobrażam sobie sytuacji, że jeżeli ktoś kupi zakolczykowane prosięta to ma zrobić na jednym i na drugim uchu tatuaż.

Panie i panowie posłowie, to jest niewykonalne.

**Głos z sali:**

A dlaczego?

**Prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej Ryszard Kierzek:**

Toż fizycznie nie da się zmieścić numerów na uchu, gdy jest kolczyk.

**Głos z sali:**

Na dwóch uszach.

**Kujawsko-pomorski wojewódzki lekarz weterynarii Jerzy Dymek:**

Na lewym uchu.

**Prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej Ryszard Kierzek:**

Panie doktorze, z całym szacunkiem, ale jak pan umieści dziewięć cyfr na jednym uchu prosiaka to pan w życiu nic nie przeczyta.

**Kujawsko-pomorski wojewódzki lekarz weterynarii Jerzy Dymek:**

Proszę przeczytać dokładnie.

**Prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej Ryszard Kierzek:**

Znam to rozporządzenie.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

Trzy minuty minęły, proszę kończyć.

Dziękuję bardzo.

**Prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej Ryszard Kierzek:**

W takim razie chciałbym poznać analizę rozporządzenia. Naprawdę, ja to robię i to jest niewykonalne. Nikt z nas, rolników...

Dla nas jednak najważniejsze jest przede wszystkim ochronienie województwa kujawsko-pomorskiego przed ASF, będziemy to robić.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

**Prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej Ryszard Kierzek:**

Będziemy to robić.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Kujawsko-Pomorskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Janusz Walczak:**

Janusz Walczak, rolnicza „Solidarność”.

Chciałem nawiązać do wypowiedzi Ryszarda – ma on w stu procentach rację. Jak wynika z tego, co zauważyłem, to pismo, podpisane przez pana ministra, które zakwalifikowało suszę, suszę i więcej nic, jeżeli chodzi o odszkodowania dla rolników (mówimy o 900 zł i 70% strat w danej uprawie) zrobiło totalny bałagan. Jak się nie ma pieniędzy to nie mówi się o takich rzeczach i się ich nie robi, bo to spowodowało ferment na wsi. Ludzie chodzą do urzędów gmin i atakują urzędników: dlaczego komisje tak opieszale działały? Albo pytają, dlaczego komisje nie zostały powołane?

Przed wszystkim brak jest jednej rzeczy: spójności. Dane z IUNG nawet w połowie sierpnia jeszcze nie prognozowały i nie brały pod uwagę wszystkich roślin, u nas w gminie była tylko V-VI klasa i niektóre uprawy zbóż. Robi się tak, zamiast ujednoczyć, jak mówiliśmy wcześniej, wszystkie protokoły w całym kraju. Sporządzić takie protokoły, jakie powinny być, czy to jest susza, czy wymarznienia, to wpisujemy każdy rodzaj uprawy, każdą glebę. A wtedy, już pod koniec zbiorów czy już po żniwach, możemy odpowiednio zakwalifikować daną uprawę – czy ona będzie dopisana do straty, czy nie, ale już mamy wykonaną jedną pracę przez komisje społeczne. A w obecnej sytuacji nikt z komisji nie podpisze się pod protokołem, kiedy na dzień dzisiejszy zbiory są w magazynach a tu nagle wychodzi oświadczenie ministra, że będzie jakaś finansowa rekompensata. Moim zdaniem (zdaniem związkowca, ale tak samo rolnika) zrobiło to więcej szkody i wprowadziło większe zamieszanie wśród urzędników i rolników niż będzie z tego pomocy.

Dobrze zauważono, że kwalifikacja do pomocy w wysokości 30% strat u rolników od razu stawia barierę przed tymi, którzy mają hodowlę. Hodowla jest wliczana jako dochód, ale każdy rolnik musi kupić pasze, więc – albo musi dołożyć finansowo do tego, żeby hodowla dalej istniała, albo musi nadwyreżyć zapasy przygotowane na zimę. Należałoby to rozdzielić przy obliczaniu danych strat, czyli jak są jakieś epidemie wśród zwierząt to wtedy liczymy straty wśród zwierząt, a jak będzie to hodowla roślinna to niech

to będzie hodowla roślinna, bo z tego tytułu my, prowadzący hodowlę, wcale nie mamy zysku, gdy są klęski żywiołowe na wsi.

Tak samo jest słuszne to, co powiedział Ryszard – my zostaliśmy pokrzywdzeni, bo nawet przy szacowaniu rzepaku wiosną, przy likwidacji kazano wpisać nam 50% strat; nie 100%, bo jeszcze na wiosnę można coś przeorać i coś zrobić. Owszem, ci rolnicy, którzy przeorali, to glebę jeszcze bardziej wysuszyli. Ponieśli nakłady i mieli koszty a, w gruncie rzeczy, nie zostali zakwalifikowani do pomocy, bo całe województwo gdzieś zniknęło z mapy różnych klęsk pod względem przymrozków.

Warto byłoby się nad tym zastanowić, przede wszystkim, należałoby zastanowić się nad rozporządzeniem określającym, co nazywamy stratą w rolnictwie i ile to jest procent. Należałoby oddzielić uprawę roślinną od zwierzęcej a nie sumować wszystko, traktując jako dochód roślinno-zwierzęcy.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Kto chciałby zabrać głos?

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Lech Kuropatwiński:**

Lech Kuropatwiński, Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona”.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, panie wojewodo, odniosę się do słów pana wojewody, który przedstawił jakby schemat i możliwości naszego województwa w działaniu i w odnajdywaniu się w sytuacji kraju. Nasze województwo jest drugim województwem w kraju pod względem produkcji roślinnej, zwierzęcej. Trzeba powiedzieć, że jest to gospodarne województwo, o czym mówią statystyki. Natomiast, jeżeli chodzi o wszystkie sprawy, które przedstawił wojewoda, czyli o suszę, która dotknęła województwo już trzeci raz z rzędu, to tutaj jest problem.

Jest tu problem i odniosę się do całej sytuacji. Mamy rok 2015, rok 2014, gdy nasze województwo nie zostało zakwalifikowane jako dotknięte klęską suszy, jak i inne województwa. Wtedy można było zrobić kwalifikację i byłaby inna sytuacja. Natomiast sposób wydawania rozporządzeń w 2015 r. spowodował, że rozporządzenia były wydawane etapowo, czyli na przykład od czerwca, lipca, sierpnia; najpierw V klasa, IV klasa, potem rośliny okopowe a już użytki zielone nie były brane pod uwagę. Tak było do końca, kiedy okazało się, że sytuacja jest niemożliwa do załatwienia.

Natomiast wszyscy musimy mieć świadomość tego i o tym wiedzieć (i wiemy o tym), że dyrektywy Unii Europejskiej są jednoznaczne, jeżeli chodzi o odszkodowania i proces przyznawania odszkodowań. Mamy 60 tys. euro w ciągu trzech lat na szkody, które są spowodowane w rolnictwie i na razie nie można przekroczyć tej kwoty. My niejednokrotnie w COPA-COGECA, tak z Jurkiem Chróścikowskim, jak i z innymi, którzy tam jeździli, mówiliśmy na ten temat jasno: podwyższcie tę kwotę, bo u nas padnie rolnictwo. A przecież wszystkim w UE zależy na tym (a przede wszystkim państwowemu starej UE), żeby kwoty nie podwyższać, bo wiadomo, że Polska oraz kraje, które wstąpiły do Unii po 2004 r., będą coraz uboższe. Chyba nie na tym zależy nam wszystkim w Europie.

Powiedzmy sobie szczerze: jeżeli sytuacja będzie taka, jak do tej pory, to jeszcze rok suszy spowoduje, że rolnik nie tylko nie będzie miał poziomu dochodowości, bo już jej nie ma (chyba że napisaną na papierze), ale nie będzie w ogóle miał płynności finansowej. To są powody, które mogą doprowadzić do kryzysu w naszym województwie, w województwie naprawdę rolniczym.

Odbywa się posiedzenie komisji rolnictwa. Dziękuję Krzysztofowi, że spowodował przyjazd Komisji do województwa, dziękuję przewodniczącemu i posłom, którzy tu przyjechali. Proszę zobaczyć, jak jest dzisiaj, po lecie, po czasie suszy. Dzisiaj wygląda to całkiem inaczej. Mamy wschody, bo deszcz popadał i sytuacja jest znacząco inna, ponieważ wokół mamy zielono. Ale co było jeszcze dwa miesiące temu? To była tragedia...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo proszę kończyć.

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Lech Kuropatwiński:**  
Kończę.

Chcę powiedzieć, panie przewodniczący, że ocena, którą przedstawił pan wojewoda, jest oceną prawidłową. Musimy starać się o to, żeby województwo kujawsko-pomorskie nie było pomijane w niektórych sprawach, bo jesteśmy naprawdę województwem produkcyjnym.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Kto następny?

Nie widzę. Większość pytań była skierowana do pana ministra, czy będzie się pan chciał do nich odnieść?

**Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:**

Szanowni państwo, większość pytań dotyczyła kwestii suszy, która rzeczywiście, w tym roku po raz kolejny dotknęła terenów pogranicza, szczególnie województwa kujawsko-pomorskiego, Wielkopolski, a także częściowo Mazowsza. A także mówiliście państwo o skutkach przymrozków, zimowych wymarznięć i o całości systemu odszkodowawczego.

Pan przewodniczący Kuropatwiński już troszkę rozpoczął temat, dotyczący kwestii, jak wyglądają nasze możliwości prawne w zakresie udzielania pomocy. Rzeczywiście, jest apel o to, żeby oddzielić hodowlę od upraw polowych i oddzielnie oceniać stopień strat. Z jednej strony apel jest apelem słusznym, ale – z drugiej strony – nie jest możliwy do zrealizowania w tej formie, ponieważ aby udzielić pomocy wykraczającej poza pomoc de minimis, musi być spełniony warunek strat w wysokości powyżej 30% potencjału dochodowego gospodarstwa.

Dziwi mnie, że temat jest jeszcze podnoszony, ponieważ – jeszcze jako ówczesna opozycja – w ub.r. wymusiliśmy to na ministrze Sawickim. W tym roku także powinno być to realizowane przez wszystkie komisje. Protokoły szacowania zawierają taką rubrykę, która pozwala na ujęcie kosztów zakupu paszy, kosztów związanych z uzupełnieniem tego, czego potrzebuje gospodarstwo hodowlane. Właściwie powinno to wyczerpywać w całości jeden z apeli, który tutaj zgłoszono, żeby nie wpływało to na wzrost dochodowości gospodarstwa. Tu nie powinno być problemu. Jeśli przez którąś z komisji przy szacowaniu nie jest to uwzględniane to jest to, po prostu, błąd i niezrozumienie instrukcji szacowania i protokołu szacowania.

Natomiast, jeśli chodzi o wypłatę pomocy to, niestety, w ub.r. za pomoc, która została udzielona w dosyć przeciętnej wysokości kwocie, bo kilkaset milionów złotych, jeszcze nasz rząd musiał płacić, ponieważ nie było środków na ten cel. Natomiast, po prostu, w tym roku nie było nas stać, mówiąc wprost, na to, aby wypłacić odszkodowania w aż tak dużej wysokości. Dlatego ocenialiśmy pod kątem tych szkód, które powodują największe straty dla gospodarstwa, największe straty.

Nieprawda, że dotyczyło to tylko suszy, ale dotyczyło także zjawisk, które dotknęły miejscowo m.in. Lubelszczyznę i parę innych regionów kraju. A więc tam, gdzie były nawałnice, gradobicia i gdzie, rzeczywiście, straty sięgały nawet 100% uprawy – i to uprawy w końcowej czy bliskiej końca fazy wegetacji, a więc wtedy, kiedy właściwie niczego odzyskać się nie da. Dlatego zdecydowaliśmy się na tę zmianę i to jest także dziwne, bo zmiana ustawy nastąpiła jeszcze w okresie przedwakacyjnym, w tej chwili nie pamiętam, czy to był czerwiec, czy lipiec.

Przepraszam, zmiana rozporządzenia, które pozwala na to, żeby 70% straty w danej uprawie kwalifikować do wypłaty odszkodowania. Był to jednoznaczny sygnał, mówiliśmy o tym, że chcemy pomóc takim gospodarstwom.

Jeśli chodzi o przezimowanie to jednak większa część upraw, znaczna część upraw była – po pierwsze – ubezpieczona. A więc były rekompensaty, w przeciwieństwie do suszy, gdzie ze względu na wysokość stawek rolnicy na ogół nie są w stanie ubezpieczyć się. Po drugie było już wspomniane, że jeszcze bardziej potraktowaliby to jako kpinę z rolników. Jestem człowiekiem wsi, wychowałem się na wsi i potrafię uprawiać ziemię, kpina z rolników byłoby, gdybyśmy powiedzieli, że w przypadku przezimowań

wtedy będziemy wypłacać odszkodowanie, kiedy straty wynoszą 70% w danej uprawie, gdy ktoś miał ponad 70% strat, to wiadomo, że uprawę przesiał. Nie znam rolnika, który zachowałby się inaczej w momencie, gdy na wiosnę ocenił stratę na 70%. A więc, po prostu, nie mogliśmy zachować się inaczej.

Zastanawialiśmy się nad takim rozwiązaniem, żeby wprowadzić sumowanie, o którym była mowa, tylko – po prostu – nie mamy do końca precyzyjnych danych na ten temat. Ale jeszcze spróbuję przeanalizować, jak wróce, czy nie można byłoby uwzględnić wniosków w sytuacji, w której – rzeczywiście – z jednej strony była konieczność przesiania uprawy, a potem jeszcze była strata wynikająca z tego, że uprawa się nie udała. Natomiast jest to też ogromne zadanie dla naszego doradztwa rolniczego, aby – biorąc pod uwagę to, co stało się tej zimy – jednak ostrzegać rolników przed uprawianiem odmian ryzykownych w naszych warunkach klimatycznych. Duża część ze strat wynikała właśnie z tego, że przez lata trochę łagodniejszych zim z chęcią sięgaliśmy po odmiany często niepolskie, po odmiany nieprzystosowane do polskich warunków a potem zaczynał się problem. Nie mówię, że taka była norma. Rzeczywiście ub.r. był specyficzny, bo pojawiły się tak wysokie przymrozki przy gołej ziemi i w takim okresie wegetacyjnym, kiedy jeszcze rośliny nie zdążyły się zahartować. Faktycznie jest to wyjątek nawet w naszym klimacie, aczkolwiek na to ciągle trzeba będzie zwracać uwagę.

Już kończąc powiem, że chcielibyśmy bardzo, żeby od systemu takiego wsparcia, jaki był do tej pory, troszkę jednak odchodzić w kierunku dostępnego dla rolników systemu ubezpieczeń. Dlatego na przyszły rok zwiększyliśmy czterokrotnie dotacje do ubezpieczeń i tu chcemy widzieć rozwiązanie systemowe, ponieważ – po pierwsze – próba angażowania społecznie ludzi w szacowanie nie powinna mieć miejsca na dłuższą metę. Po drugie – szacowanie i ustalanie odszkodowań dopiero wtedy, kiedy już jest po szkodach (a właściwie ustalanie jakichś form pomocy a nie odszkodowań) zawsze rozbija się o możliwości budżetowe.

W związku z tym, chcielibyśmy widzieć w rozwiązaniu systemowym taki mechanizm, w którym każdy rolnik miałby dostępne niedrogie ubezpieczenie, a z drugiej strony – pełną gwarancję wypłaty odszkodowania, jeśli coś się przydarzy.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Nadal głos będą zabierać goście. Myślałem, że już rozpoczniemy zadawanie pytań przez posłów, ale – oczywiście – proszę gości.

Proszę wypowiadać się po kolei.

**Członek Zarządu Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych Grażyna Leśna:**

Nazywam się Grażyna Leśna, Krajowe Zrzeszenie Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych.

Mam tylko jedno pytanie do pana ministra.

**Głos z sali:**

Mikrofon proszę włączyć.

**Głos z sali:**

Musi być nagrane, proszę zacząć jeszcze raz.

**Członek Zarządu Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych Grażyna Leśna:**

Nazywam się Grażyna Leśna, Krajowe Zrzeszenie Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych w Warszawie, z siedzibą w Warszawie.

Mam pytanie do pana ministra. Dodam, że sama też jestem rolniczką. Mam pytanie co do ubezpieczeń.

Mówił pan, żeby się ubezpieczać. Jadąc tutaj zasięgnęłam informacji, że firmy na dzień dzisiejszy przestały ubezpieczać, bo zabrakło pieniędzy. My, rolnicy nie mamy wyboru. Pan minister Jurgiel zapowiedział w którymś programie, że będzie cały pakiet. Nie ma tego całego pakietu, tylko ubezpiecza PZU i tylko od przezimowania. Co z resztą?

Czy znowu będziemy na wiosnę się spierać z firmami, które będą ubezpieczać? Uważam, że to tak trochę jest nie na miejscu.

Szkoda, że wyszedł pan wojewoda, ale jest wicewojewoda, więc mam pytanie do was. Jeśli wydacie zgody na studnie głębinowe to jeszcze trochę, a uważam, że będziemy tak, jak w Izraelu, szukać wody do picia. Wojewoda jest akurat moim sąsiadem z Kruszwicy. Mamy przykład Przyjeziera. Co się dzieje? Jeszcze trochę, że dwa lata, i to wszystko zniknie, ponieważ Konin ściągnie nam wodę.

A po drugie, studnie głębinowe. A więc pytam się: co dalej?

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję. Kto następny chce zabrać głos?

**Zastępca przewodniczącego NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Elżbieta Miziołek:**

Elżbieta Miziołek, „Solidarność” rolnicza.

Proszę państwa, zarządzanie ryzykiem w obecnych czasach, kiedy klęski powtarzają się raz, a nawet dwa razy do roku, to jest rzecz strategiczna, którą rząd powinien traktować priorytetowo. Nie może być tak, że obiecujemy przez rok rozwiązania systemowe i praktycznie przez ten rok nic nie zostało zrobione. Po prostu, tak dłużej być nie może. Trzeba podjąć działania. Rozumiem, że nie ma pieniędzy. To trzeba powiedzieć jasno i otwarcie – słuchajcie, radźcie sobie sami, a rząd wam nie pomoże, bo nie mamy na ten cel pieniędzy. A więc – albo woj. kujawsko-pomorskie zostanie zaorane, że tak brzydko powiem, że względu na powtarzające się klęski, albo coś z tym zrobimy.

Bardzo dobrze, że wreszcie mamy wojewodę, który rozumie te problemy, jest człowiekiem jakby stąd i doskonale rozumie, o czym mówi, ale to nie wystarczy. To naprawdę nie wystarczy. Jeżeli została oszacowana klęska wymarznienia, na przykład u mnie w gospodarstwie wymarzło 100% rzepaku i pszenicy, to jest to 100% – 100% i już a ja zapisałam, że wymarzło 50%. No i jak można zmuszać do kłamstwa? A składkę na ubezpieczenie zapłaciłam taką, jakby wymarzło 100%, tymczasem praktycznie odszkodowanie jest szczątkowe, bo liczy się na to, że możemy powtórzyć produkcję.

Proszę państwa, ale jeżeli jest tak, że klęska żywiołowa (czy susza, czy wymarznienia) powtarza się trzeci rok z rzędu to w tej sytuacji mamy problem z odtworzeniem produkcji. To nie jest tak, że mamy nie wiadomo, jakie zasoby. Skarb państwa nie ma pieniędzy, ale rolnicy też mają ograniczone zasoby. A my, przy powtarzających się klęskach, bez zewnętrznej pomocy, bez pomocy państwa, nie jesteśmy w stanie w sposób prosty odtworzyć produkcji rok do roku, nie jesteśmy w stanie funkcjonować. Chyba, że naprawdę w Narodowym Planie Rozwoju, gdzie rolnictwo i bezpieczeństwo żywnościowe nawet nie jest filarem, tylko jest jakimś tam szczątkiem piątego filaru (czy piątego koła u wozu, jeśli ktoś chciałby tak na to patrzeć) to ma być tak dalej traktowane. My nie możemy się na to zgodzić...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo proszę kończyć.

**Zastępca przewodniczącego NSZZ RI „Solidarność” Elżbieta Miziołek:**

Już kończę.

Teraz jest taka sytuacja, że gdybyśmy nawet chcieli wykorzystać pomysł dodanych szkód, no to przecież nie mamy wyszacowanej suszy. Nie mamy, bo jak mżawka popadała w czerwcu to instytut podawał, że nie ma suszy rolniczej, bo przecież są mgły. Praktycznie na dojrzewających zbożach i płodach jest mgła, nie ma suszy rolniczej.

Z tym trzeba, po prostu, coś zrobić.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Proszę, teraz pan.

**Przewodniczący ZZR „Samoobrona” województwa kujawsko-pomorskiego Marek Duszyński:**

Dzień dobry.

Panie przewodniczący, panowie posłowie, szanowni goście. Chciałem nawiązać do tematów, poruszanych przez moich przedmówców...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Przepraszam, proszę się przedstawić.

**Przewodniczący ZZR „Samoobrona” województwa kujawsko-pomorskiego Marek Duszyński:**

Marek Duszyński, przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” województwa kujawsko-pomorskiego.

Pani powiedziała o bardzo ważnych sprawach, chodzi o ubezpieczenia. Słuchajcie państwo, jestem wdzięczny panu dyrektorowi Sassowi za to, że wyznaczył mapkę. Mapka jest bardzo adekwatna do opadów. Powiat grudziądzki naprawdę miał najmniej opadów w całym województwie (można na to spojrzeć na mapce) a dzisiaj jesteśmy oszukani. Nic nie dostaliśmy ani w zeszłym roku, ani w tym roku. Dziwię się temu. Dzisiaj rolnicy mnie zaczepiają czy dzwonią z innych gmin i pytają się, dlaczego nie było uznanej kłęski suszy?

Jak słusznie mówili moi przedmówcy, zostało powiedziane, że instytut w Puławach tak pokazuje, ale – jakim cudem? Wydaje mi się, że wreszcie powinny zadziałać stacje, które są rozmieszczone adekwatnie do przeprowadzania pomiarów. To sprawę nam załatwi.

Panie ministrze i panie przewodniczący, pytam się o pomoc, bo wydaje mi się, że – na pewno – pomoc rolnikom się należy, ponieważ trwanie tej sytuacji jest niemożliwe. Sytuacja niektórych rolników w naszym regionie czy w powiecie (czy w grudziądzkim, czy w nakielskim, czy w innym) jest tragiczna, jak słyszę. Dlatego na pewno trzeba pomyśleć o tym, żeby rolnikom coś dać. Wydaje mi się, że są takie możliwości. Wiem, że jest trudno (ja to rozumiem, bo z pustego się nie należy i, po prostu, pieniędzy się nie dodrukuje) jednak bym prosił, żeby naprawdę te kwestie załatwić, tym bardziej, że jest tu dzisiaj tak dostojna sejmowa komisja, na której posiedzeniu mam zaszczyt być.

Cieszę się, że mogę osobiście przekazać pismo z naszego powiatu panu przewodniczącemu i tak samo panu ministrowi. Wreszcie trzeba pomóc rolnikom. Kłęska suszy musi być uznana w całym województwie. Taka jest moja prośba.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Proszę. Po kolei, po kolei. Już „idzie” mikrofon do pana.

**Radny Rady Gminy Lubin Włocławski Lech Kraszewski:**

Panie przewodniczący, jako samorządowiec chcę tylko przekazać swoje odczucie, że pan minister...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Przepraszam, przepraszam, proszę się przedstawić.

**Radny Rady Gminy Lubin Włocławski Lech Kraszewski:**

Lech Kraszewski, radny z gminy Lubin Włocławski, przewodniczący „Solidarności” powiatu włocławskiego.

Mam odczucie, że minister powiedział, iż są środki na odszkodowania za suszę. A teraz każe się samorządom ocenić straty. Wszyscy wiemy, że to jest, po prostu, niemożliwe. Nie wiem, która komisja (czy który przewodniczący komisji w gminie) podpisze się pod stwierdzeniem strat spowodowanych przez suszę. Wiem, że wymarzliska są oszacowane. A więc jak teraz idąc w pole, gdy zobaczymy zaorane czy zasiane pola, można ocenić suszę? Nie wiem. To będzie wszystko pisane palcem na wodzie, czyli prokurator po prostu...

Przewodniczący mojej gminnej komisji powiedział, że się nie podpisze. Taka jest prawda. Rolnikom teraz mówi się, że 70% a było 30%, do 70% upraw limit jest chyba podniesiony tylko po to, żeby nikt nie osiągnął tej granicy. A po drugim termin – do końca

miesiąca, do końca miesiąca trzeba oszacować straty w gminie, jest to praktycznie niemożliwe.

To wszystko.

**Członek Zarządu Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych Waldemar Michalak:**

Szanowni państwo, nazywam się Waldemar Michalak. Reprezentuję również, jak koleżanka, Krajowe Zrzeszenie Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych.

Mieszkam po sąsiedzku, tak jak pan wojewoda, na Czarnych Kujawach, w gminie Radziejów. Gdy patrzyłem na prezentację slajdów to też troszeczkę się nie zgadzałem, bo było na nich pokazane, że w tym roku wydajność wyniosła 45-47 kwintali z hektara. Jak pan wojewoda powiedział, że jak ktoś napisałby na wiosnę, iż ma 70% strat, to by skłamał. Powiem państwu, że u mnie, na II klasie gruntu, w przedplonie po burakach cukrowych wcześniej wykopanych, miałem pszenicę 2800 z hektara. Czy było warto przesiewać? Mogłem napisać spokojnie 70%, ponieważ jak policzyłbym koszty i policzyłbym dzierżawę (bo mam jeszcze dzierżawę) to zapewniam państwa, że tak jest.

Mam sąsiada, który mówił „policz sobie, chłopie”, tak, jakby przewidział, jakby go coś natchnęło. A teraz nie wiem, jak to ma być, skoro pan minister jeszcze mówi, że są zwiększone dotacje... A u nas? Nie wiem. „Concordia” coś łączy, rzepaku w ogóle nie uwzględnia a miałem, tak jak przedmówcy, 100% strat w rzepaku i 95% strat w pszenicy.

Jeszcze jedno, szanowni państwo, żeby nie przedłużać.

Byliśmy na spotkaniu w ministerstwie rolnictwa, był pan dyrektor Kowalski, podlegający państwu. Pytam się go, bo był u nas a problem się powtórzył (wymarznienia w takiej skali były chyba w 2011 r. czy w 2012 r., klęska dotknęła bardzo szybko nasze województwo). Mówię: panie dyrektorze, skąd pan bierzesz dane? Pan podajesz co do rzepaku (a ja interesowałem się rzepakami) 800 tys. ha (ciągle jest podawane 800 tys. zasianego rzepaku) a pan policz, ile wymarzło rzepaku. Dane są ciągle z powietrza. A on powiedział, że czasami są z powietrza i tak się uśmiechnął.

Nie wiem, czy państwo naprawdę macie dane, bo – jak mówię – odnośnie do wydajności i do wymarznienia u nas na Kujawach była tragedia. Gdy jechałem to widziałem, jak wygląda część Wielkopolski, Kujawy. Nie wiem, być może mamy pecha, szanowni państwo.

Dziękuję bardzo.

Miałbym jeszcze do pana ministra pytanie: czy faktycznie środki się znajdują? Przecież skoro państwo dopłacacie to, czy macie jakiś wpływ na firmy ubezpieczeniowe? Dzwonią i mówią, że już się skończyło.

Szanowni państwo, w tamtym tygodniu u mnie na Kujawach zacząłem siewy, bo wcześniej nie można było pola uprawić, taka susza.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z gości chciałby zabrać głos?

Proszę pana, na samym końcu, o wypowiedź.

**Członek zarządu spółki Żywność Ekologiczna Bio Food Sp. z o.o. Roman Świniarski:**

Dzień dobry. Roman Świniarski. Jestem przetwórcą i rolnikiem ekologicznym.

Wspieram rolników, którzy walczą o odszkodowania, ale – gdzie tu jest przyszłość rolnictwa ekologicznego, jeśli będziemy je opierać na odszkodowaniach? Pytam się każdego rolnika i sam siebie, to chyba nie tędy droga?

Popatrzmy na inne kraje. We Włoszech są ogromne programy nawadniania. Zamiast przeznaczyć pieniądze na odszkodowania (odszkodowania też należą się, żeby przetrwać), ale nie zapominajmy, że to jest krótka droga i głównie chodzi o zbiorniki retencyjne. Mamy dużo rzek, z których możemy zgromadzić bardzo dużo wody, jeszcze może więcej niż we Włoszech. Tam jest dużo ciepłej a radzą sobie z wodą.

Myślę, że to jest chyba kierunek działania.

Dziękuję.



**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

**Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:**

Jeśli chodzi o ubezpieczenia to jeszcze dzisiaj rano spotkałem się z firmami ubezpieczeniowymi. Akcja ubezpieczeń ruszy ponownie. Rzeczywiście, dopiero w ostatnim czasie firmy sygnalizowały brak środków. Znaleźliśmy rozwiązanie, żeby wznowić ubezpieczenia. Nie chciałbym, żeby zdarzyło się tak, że którykolwiek rolnik nie zostanie ubezpieczony, jeśli chce się ubezpieczyć. Na rok 2016 pieniędzy było więcej niż w ub.r.

Jeśli chodzi o dane z IUNG to ciągle powiększa się liczba stacji i wydaje się, że dane powinny już być bardziej precyzyjne. Zmieniliśmy system szacowania. Uwzględniamy poziom wód, poziom opadów z jakimi wchodzi rolnictwo w sezon wiosenny, a więc już nie powinno być...

Ale jeszcze sprawdzę, jaka jest sytuacja w przypadku gmin, które zostały tu podane.

Jeśli chodzi o szacowanie szkód do końca miesiąca to, tak jak mówię, już od pewnego czasu było sygnalizowane (chyba od czerwca), że będą możliwości wsparcia. No i dziwi mnie, że straty nie są jeszcze oszacowane, bo to powinno być zrobione już wcześniej.

W tym momencie jest apel do państwa samorządowców, którzy tu są obecni, żeby wzmocnić komisje szacujące i tam, gdzie jeszcze jest potrzebne uzupełnienie protokołu (oczywiście o dane, które są jeszcze możliwe do osiągnięcia) to tak zrobić. Chcielibyśmy wypłacić wsparcie wszystkim gospodarstwom. A tych 70% proszę nie liczyć tak, jak do tej pory w potencjale dochodowości gospodarstwa, wystarczy, że w jednym rodzaju uprawy będą straty tej wysokości i odszkodowanie zostanie wypłacone.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Teraz przechodzimy do zadawania pytań przez posłów. Mam mikrofon, więc pozwolę sobie zadać dwa pierwsze pytania panu wojewodzie.

Jak zagospodarowywana jest słoma w województwie, czyli ile słomy jest spalanej czy współspalanej? Jaki to jest procent?

Drugie pytanie dotyczy małej retencji, o której była już mowa. Jaki jeszcze mamy w województwie kujawsko-pomorskim procent możliwości małej retencji? Ile jeszcze jest miejsc, gdzie możemy stworzyć małą retencję?

**Głos z sali:**

W całym województwie?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Tak, w całym województwie.

A do pana przewodniczącego izby rolniczej mam pytanie, jak wygląda zasobność gleby w próchnicę? Jest to bardzo ważne, jeśli mówimy o suszy. Jaki procent upraw stanowią uprawy bezorkowe? Wiemy również o tym, że uprawa bezorkowa zachowuje nam wodę w glebie, oszczędza wodę.

A więc proszę na początek każdego z panów o odpowiedź na dwa pytania.

**Wojewoda kujawsko-pomorski Mikołaj Bogdanowicz:**

Panie przewodniczący, muszę powiedzieć, że jeżeli chodzi o słomę to pan mnie wyjątkowo zaskoczył. Nie mamy takich informacji, jak wynika z tego, co przekazuje pan kierownik Dulski. Nie wiem, czy taką informację mają ośrodki doradztwa rolniczego albo izba rolnicza a więc poproszę pana dyrektora Sassa o ewentualną pomoc.

Jeżeli chodzi o kwestie małej retencji – to, co mieliśmy po zaborze, to zniszczyliśmy, a więc nie mamy w tej chwili nic. Punktem wyjścia dla województwa kujawsko-pomorskiego jest drugi stopień na Wiśle. Oczywiście nie jest to warunek konieczny, ale rozpozyna pewien proces, który może się wydarzyć.

A więc, jeżeli mówimy o pomysle na województwo kujawsko-pomorskie, to pomysł na woj. kujawsko-pomorskie jest bardzo potrzebny. Podkreślam, gdzie tylko mogę, kwe-

stie jedności woj. kujawsko-pomorskiego. Na pewno projekt małej retencji jest pomysłem, który będzie łączył wszystkie regiony naszego województwa a nie dzielił. A więc jest to przed nami. Jak wynika z tego, co mi wiadomo, to z małej retencji na dzień dzisiejszy nie mamy nic. Oczywiście, marszałek województwa przeznacza w tej chwili powoli pewne środki, ale jest to kropla w morzu potrzeb.

Jest tu potrzebne rozwiązanie systemowe. Jest potrzebny projekt dla całego regionu, który po kolei, w etapach, trzeba realizować. Tak to wygląda.

Jeżeli chodzi o słomę to muszę powiedzieć, że odpowiedź na to pytanie jest w tej chwili poza moimi możliwościami.

Niedobrze? Pan poseł mówi, że niedobrze.

Przepraszam, przepraszam, proszę mi wybaczyć.

### **Prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej Ryszard Kierzek:**

Panie przewodniczący, jeżeli chodzi o zasobność gleby to myślę, że spytał pan o bardzo ważną sprawę. W woj. kujawsko-pomorskim jest 55% gleb słabych i bardzo słabych. Zasobność tych gleb kształtuje się poniżej 1,5%, a w glebach lekko lepszych wynosi 1,7%. A więc tak naprawdę występuje pewna degradacja w próchnicy, co też, niestety, wpływa na skutki suszy w sposób bardzo, bardzo istotny.

Wejść trochę w kompetencje pytania do pana wojewody, bo jestem przewodniczącym komisji rolnictwa w sejmiku. Myślę, że dzisiaj jedyną drogą dla retencji, która dałaby jakkolwiek efekt dla województwa kujawsko-pomorskiego, jest tzw. retencja jeziorowa. Każda inna forma małej retencji a więc małych stawików czy zastawek, jest trudna do realizacji. W woj. kujawsko-pomorskim, szczególnie w południowej części, jest bardzo dużo jezior, w których należałoby gromadzić i kumulować wodę. Oprócz tego jeszcze drugi zbiornik, druga tama; wiadomo, o co chodzi.

Jeżeli chodzi o uprawę bezorkową to u nas w tej chwili coraz więcej gospodarstw tradycyjnych przechodzi na uprawę bezorkową. Gospodarstwa od 300 ha wzwyż zaczynają w tej chwili w 80-90% przechodzić na uprawę bezorkową. Skąd wziął się próg 300 ha? Z prostej przyczyny – maszyny do uprawy bezorkowej są bardzo, bardzo drogie.

### **Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z posłów chciałby jeszcze zabrać głos? Nikt nie chciał zabrać głosu? A może jednak?

### **Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Proszę państwa, sprawa klęsk żywiołowych. Występują one coraz bardziej dokuczliwie i wydaje się, że zmiany klimatyczne, niestety, w następnych latach nie będą oszczędzały kolejnych części Polski. Może rzeczywiście województwo kujawsko-pomorskie jest województwem, gdzie kumulują się w różnych okresach przede wszystkim problemy związane z suszą. Problemy te muszą skłonić nas do tego, żeby zdecydowanie wprowadzić skuteczne systemy ubezpieczeń dofinansowywanych z budżetu państwa, ubezpieczeń możliwych do finansowego zrealizowania przez rolników. Kraje, gdzie zjawiska meteorologiczne są bardzo dynamiczne, gdzie pojawiają się cyklony, gdzie są dramatyczne susze, wprowadziły już bardzo dawno tego typu mechanizmy.

Wydaje mi się, że nie jest najlepszym rozwiązaniem czekanie, aż wystąpi klęska suszy, aby później za pośrednictwem jakichś czynników społecznych (komisji, które często nie mają pojęcia o tym, co mają szacować, nie są do tego przygotowane) wprowadzać rozwiązania, które mają dopiero zapewnić środki budżetowe na odtworzenie produkcji czy na podtrzymanie dochodów. Dlatego zmiany w systemie ubezpieczeń upraw, które zaproponował rząd, wydają się być dobrą drogą (pan minister o tym trochę wspomniał, ale teraz wyszedł chyba do dziennikarzy, do kamer telewizyjnych). A więc ja przypomnę, że do tej pory rocznie państwo przeznaczało około 200 mln zł wsparcia do systemu ubezpieczeń, była to dopłata do składek. W przyszłym roku na ten cel w budżecie przewidziano 724 mln zł a krocząco do roku 2020, już nieodległego, przewidziano dopłaty w wysokości 1,42 mld zł rocznie.

W tej chwili jest to 200 mln zł rocznie a więc wyobraźmy sobie, jaka to jest progresja, jakie to jest również zaangażowanie środków państwowych.

Przypomnę państwu posłom, że w tej chwili jest projekt ustawy w podkomisji, którą sami powołaliśmy, kieruje nią pan poseł Kazimierz Gołojuch. Mam nadzieję, że będziemy rozpatrywali sprawozdanie podkomisji na najbliższym bądź na następnym posiedzeniu Sejmu. Chcielibyśmy, żeby projekt ustawy został przyjęty przez parlament jeszcze w starym roku, tak aby od 1 stycznia można było realizować ubezpieczenia z prawie czterokrotnie większą dopłatą niż miała ona miejsce w 2016 r. Z progresją na następne lata.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

Czy pan poseł chciałby zabrać głos?

**Poseł Piotr Olszówka (PiS):**

Panie przewodniczący, czekamy na pana ministra.

Panie przewodniczący, przede wszystkim chciałbym podziękować panu przewodniczącemu Ardanowskiemu i, oczywiście, wszystkim gospodarzom obiektu za isticie królewskie przyjęcie nas na zamku.

Proszę państwa, chciałbym zacząć wypowiedź od pewnego przemyślenia, jakie mi się nasunęło po przyjeździe. Chciałbym bardzo serdecznie podziękować całemu społeczeństwu i wam, drodzy rolnicy oraz osobom, pełniącym przeróżne funkcje, teraz nawet nie pamiętałem, kto jakie funkcje pełni z urzędu.

Teraz będę troszkę „najeżdżał” na swój region. A konkretnie, panie przewodniczący, przypomnę, że w czerwcu tego roku mieliśmy podobne spotkanie u nas, w województwie lubelskim. Muszę państwu powiedzieć, że po prostu czułem się głupio, gdy żaden z marszałków, nawet żaden z członków zarządu województwa lubelskiego w ogóle nie wyszedł do nas, żeby z nami porozmawiać. A następnie po dwóch miesiącach pan marszałek zwołał nadzwyczajne posiedzenie sejmiku województwa lubelskiego i chciał rozmawiać o sprawach rolnictwa oraz o problemach w rolnictwie.

To była taka mała dygresja, dotycząca tej sytuacji. Dlatego państwu bardzo serdecznie dziękuję. Myślę, że jeszcze będzie kilka podziękowań i, oczywiście, z całego serca do nich się dołączam. Jest mi bardzo miło, że tutaj przyjechałem.

Panie ministrze, chciałbym teraz wrócić do tematu. Rozumiem też postawę rolników, którzy muszą bronić swoich racji, bo – tak naprawdę – wszyscy o tym wiemy, że rolnictwo to jest bardzo ciężki kawałek chleba, nawet w dosłownym tego słowa znaczeniu. Jest tak chociażby z tego tytułu, że często rolnicy z uwagi na to, że dostali z dziada-pradziada ziemię to, po prostu, ją uprawiają. Czasami trzeba pięć lat pracować, żeby później, jednego roku, wydać wszystkie oszczędności.

Panie ministrze, chciałem tylko zadać pytanie. Nasuwa się tutaj taka myśl, po państwa wypowiedziach, że jakby w rolnictwie w tym roku było tak źle. Jestem młodym parlamentarzystą i proszę mi wybaczyć ten, być może, brak wiedzy co do poprzednich lat, ale naprawdę wydaje mi się, że ministerstwo rolnictwa w tym roku bardzo dużo robi. Słyszałem, że pan minister Jurgiel nawet nie był na wakacjach, bo było tyle ważnych spraw dla rolnictwa. Sami wiecie, że przeszliśmy trudny czas. Choroba ASF też zajęła nam bardzo dużo czasu.

Dzisiaj nawet tłumaczyłem panu ministrowi, że chciałbym już ruszyć ustawę, którą prowadzę, ponieważ – niestety, albo „stety” – pan minister całą swoją energię skoncentrował na tym (i bardzo słusznie), żeby walczyć z przeciwnościami losu. A więc bardzo serdecznie za to dziękuję, ale też proszę o troszkę zrozumienia. Pan przewodniczący Ardanowski bardzo pięknie to wyartykułował. Nie jest tak, że nic się nie dzieje, są jakieś daleko idące plany, więc patrzmy z pewną dozą optymizmu. Wiem, że często rolnikom brakuje optymizmu.

Konkludując chciałbym tylko na zakończenie apelować o to, żebyśmy nie bazowali na artykułach w gazetach i nie sugerowali się tylko własnym interesem, ale patrzyli na szeroko rozumiane rolnictwo, także w tej sprawie też potrzeba troszkę więcej wsparcia i konkretnej, merytorycznej pracy. Tak, że bardzo pięknie dziękuję jeszcze raz. Cieszę się, że tutaj jestem.

Dziękuję.

Panie ministrze, proszę o odpowiedź na pytanie, jak to wyglądało przez szereg lat? Bo wydaje się, że jest to tylko sprawa tego roku.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan poseł Duda chciał zabrać głos.

**Poseł Jan Duda (PiS):**

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, pan wojewoda – mówiąc o małej retencji – wspominał, że trzeba zaktywizować prace. Akurat pochodzę z samego dołu Polski (ewentualnie, z samej góry), gdzie występują duże opady, tak to wyglądałoby z przedstawionej mapy. Natomiast z tego powodu, że opady są duże, to też mamy suszę, bo woda momentalnie spływa.

Dlaczego o tym mówię? Mówię o tym, dlatego że program retencji musi dotyczyć całej Polski. To nie jest tylko sprawa Kujaw czy jednego, czy drugiego województwa, ale problem dotyczy całej Polski.

Panie ministrze, mam pytanie dotyczące prawa wodnego. Tak naprawdę w ogóle nie prowadzimy gospodarki wodnej. Woda sobie pada, spływa, pada, paruje, spływa. Gospodarki wodnej nie ma. Jesteśmy, mam taką nadzieję, chyba przed bardzo dużą dyskusją odnośnie proponowanych (co prawda przez inny resort, bo przez resort ochrony środowiska) nowych rozwiązań prawnych, jeżeli chodzi o gospodarkę wodną. Czy ministerstwo ma informację odnośnie do tego, w jakim kierunku pójdą zmiany? Czy ewentualnie sprawa retencji, magazynowania wody, będzie również częścią tego prawa, które jest przygotowane?

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z posłów chciałby zabrać głos?

Nie widzę, proszę, panie ministrze.

**Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:**

Szanowni państwo, to, o czym mówił pan przewodniczący Ardanowski w kwestii ubezpieczeń, to rzeczywiście nie jest tak, że nic się nie działo. Na to pytanie już odpowiedziałem. Przygotowany został projekt, który jest już w trakcie pracy. A przede wszystkim zapisane zostało 900 mln zł, prawie 900 mln zł w budżecie państwa. W stosunku do 200 mln zł w tym roku stanowi to czteroipółkrotny wzrost środków na ubezpieczenia – i to na ubezpieczenia pakietowe. Do takich ubezpieczeń próbujemy przekonać firmy ubezpieczeniowe.

W Polsce problem polega na tym, że ubezpieczeniami upraw rolnych zajmują się trzy firmy ubezpieczeniowe, na kilkadziesiąt firm pracujących w sektorze ubezpieczeń. Pozostałe nie chcą przystąpić do systemu, uważając go za zbyt ryzykowny. Dlatego drugim działaniem jest przygotowanie do stworzenia instytucji, towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych, które byłoby z jednej strony własnością państwa a z drugiej strony – rolników. W końcu, po prostu, sami podjęlibyśmy problem ubezpieczeń rolnych, bo inaczej na dłuższą metę z tym sobie nie poradzimy.

Jeśli chodzi o retencję to, niestety, w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich nasi poprzednicy wykreślili wszelkie pieniądze na meliorację, retencję, regulację, zatrzymywanie wody. Teraz, w ramach przeglądu Wspólnej Polityki Rolnej i możliwości zgłaszania zmian w programie, próbujemy to przywrócić. Szukamy też pieniędzy w budżecie, żeby zwiększyć wydatki, które zresztą zwiększyliśmy (to jedna z kilku poprawek do budżetu na rok 2016, którą udało się nam przeprowadzić w parlamencie). A przecież trzeba pamiętać o tym, że budżet był uchwalany już przez nowy Sejm, ale został przygotowany przez poprzedni rząd i parlament, a więc nie było zbyt wielu możliwości zmian.

Jeśli chodzi o środki na ten cel to powinny w końcu się znaleźć, bo – rzeczywiście – bez prowadzenia prawidłowej gospodarki wodnej nie poradzimy sobie z problemami w rolnictwie. Kiedyś myślano tylko o tym, jak wodę odprowadzić a potem zaniedbano

nawet to, co służyło do odprowadzania wody przez wiele, wiele lat. Teraz, rzeczywiście, jesteśmy w bardzo trudnej sytuacji w tym zakresie, ale rzecz w tym, żeby też wykorzystać warunki naturalne...

Jak to było w poprzednich latach to nie będę już opowiadał, natomiast powiem o tym, nad czym udaje nam się pracować z jedną z dużych firm z typowo polskim kapitałem, ze stuprocentowo polskim kapitałem. Pracujemy nad propozycją upraw dla jednego z terenów, który jest położony na terenie państwa województwa. Otóż to nawet nie my, tylko ta firma przeprowadziła analizy na rzecz własnych potrzeb uprawowych. Z ich analiz wynika, że tu jest miejsce, gdzie od 80 lat jest najmniej opadów deszczu; od 80 lat, a nie nawet od 8 lat czy od 20 lat, czy od iluś. Doszli do tego wniosku, analizując badania z 80 lat, wtedy rozpoczęły się badania tego typu w Polsce. Jest to miejsce, gdzie – rzeczywiście – mogą być prowadzone pewne rodzaje upraw, które wymagają tego, żeby deszcz padał jak najrzadziej. Oczywiście, uprawy wymagają nawadniania, tylko chodzi o to, żeby nie było deszczu. Być może uda się wypracować tego rodzaju program i zaproponować rolnikom.

Trzeba po prostu również szukać naturalnych metod wykorzystania warunków klimatycznych i analizować je w perspektywie wielo-, wieloletniej. Jak pamiętam uprawy ziemi (a pewnie już z pięćdziesiąt lat pamiętam) to wiem, jak zmieniały się warunki, jak różne były lata. Natomiast pewne tendencje w niektórych regionach są stałe i takie tendencje można, a także należy, odpowiednio wykorzystywać. Trochę jest tak, jak już mówiłem wcześniej, jeśli chodzi i o nasze ośrodki doradztwa rolniczego, i o całe otoczenie rolnictwa (nie chciałbym tu krytykować ośrodków, tylko mówię systemowo), stało się coś z polskim otoczeniem rolnictwa, że zabrakło wsparcia rzeczywistej praktyki naukowej dla polskiego rolnictwa. Polskie rolnictwo otrzymuje bardzo dużo wiedzy, ale od firm, które chcą sprzedać swoje produkty a nie od firm, które – rzeczywiście obiektywnie – chcą rolnikom doradzić.

To musimy też przywrócić. Musimy wrócić do takiej naukowej pracy na rzecz rolnictwa i potem do wdrażania wyników tej pracy, aby rolnicy mieli jak najlepsze doświadczenia, sięgając także po wzory z innych państw, ale – przede wszystkim – chodzi o to, żeby rolnicy mieli obiektywną wiedzę i obiektywną informację. Rzecz w tym, żeby rolnicy nie musieli prowadzić doświadczeń na własnych polach, a w tej chwili, niestety, często tak się musi dziać.

### **Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Zamykam pierwszy punkt obrad, przechodzimy do punktu drugiego, dotyczącego sytuacji mleczarstwa w Polsce. Informuję państwa (a przypomnę to tym osobom, które brały udział w wizytacji), że od rana zajmowaliśmy się bardzo dokładnie tą kwestią, wizytując jedno z gospodarstw w powiecie rypińskim. Odwiedziliśmy również Spółdzielnię Mleczarską ROTR. Przeprowadziliśmy już również szereg rozmów i dyskusji.

Poproszę pana ministra o przedstawienie informacji na temat tego, co się dzieje w tej chwili w sprawie mleczarstwa, jakie działania są podejmowane? Komisja rolnictwa zajmowała się już kilkakrotnie tym tematem. Prosiłbym o skoncentrowanie się na tym, co w tej chwili jest istotnego.

Tak na marginesie przypomnę, proszę państwa, że Polska była nazywana krajem mlekiem i miodem płynącym. Z mlekiem jest coraz gorzej, miodu jest – co prawda – dużo, ale głównie chińskiego, sprowadzanego przez Ukrainę. Oby się nie okazało, że na naszych oczach Polska przestanie być krajem mlekiem i miodem płynącym.

Proszę, panie ministrze, o przedstawienie informacji na ten temat. Ten punkt obrad dotyczy zarówno sytuacji mleczarstwa, jak i rolnictwa ekologicznego. Jedno z drugim niewiele łączy, więc podzielimy ten punkt – najpierw przeprowadzimy krótką dyskusję na temat mleczarstwa a potem będzie blok dotyczący rolnictwa ekologicznego.

### **Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:**

Szanowni państwo, od chwili powstania rządu, minister Jurgiel – na każdym spotkaniu Komisji Europejskiej – podejmował problem trudnej sytuacji w mleczarstwie, w produkcji trzody chlewnej, w produkcji owoców i warzyw, a więc na tych najbardziej wrażliwych

rynkach, które w największym stopniu negatywnie zareagowały na embargo rosyjskie, na kryzys na rynkach światowych. Jednak, tak naprawdę, można powiedzieć, że chyba wszystkie rynki rolne załamały się w ostatnim okresie, w ostatnich dwóch latach, ceny praktycznie wszystkich produktów rolnych znacząco spadły.

Jeśli chodzi o mleko to, w wyniku naszych działań, udało się na początek zwiększyć środki na ubiegłoroczny pakiet wrześniowy z 29 mln euro do 245 mln zł, a więc dwukrotnie, dokładając do tego środki z budżetu państwa – i przekazano środki w połowie producentom mleka, a w drugiej połowie, producentom świń. Niestety, jeśli chodzi o producentów mleka to za bardzo nie mamy czym się poszczycić, bo półtora grosza do kilograma sprzedanego mleka to nie była pomoc, która uratowałaby gospodarstwa. Natomiast był to mechanizm najprostszy do zastosowania i jedyny, który mogliśmy przygotować w ciągu miesiąca, bo musieliśmy zgłosić mechanizm do końca roku, przyjąć i przekazać Komisji Europejskiej.

Następnym mechanizmem, który został przyjęty przez KE, to był tzw. pakiet marcowy, który w niewielkim stopniu odpowiadał na polskie postulaty. Naszym głównym postulatem ciągle były i są dopłaty eksportowe do eksportu poza Unię Europejską. Uważamy, że w sytuacji, kiedy jest kryzys na rynkach europejskich, to jedynym realnym mechanizmem, który może rozwiązywać kryzys, jest po prostu sprzedaż nadwyżki poza Unię, każdy inny mechanizm będzie mechanizmem nieskutecznym. W tym mechanizmie zostały wprowadzone mechanizmy, które pozwalały na planowanie produkcji, promocję mleka – na razie wielkich efektów tego mechanizmu nie ma, ponieważ był to mechanizm, który może zadziałać w perspektywie długoterminowej.

Kolejny nasz wniosek. Tu udało się ministrowi Jurgielowi doprowadzić do spotkania w Warszawie i podpisania porozumienia, nawet nazwanego porozumieniem warszawskim, pomiędzy ministrami rolnictwa Polski, Niemiec i Francji. Musiało dojść do kompromisu. Nie ustąpiliśmy w sposób ostateczny czy stały z naszego postulatu, ale na potrzeby zrealizowania tego postulatu odstąpiliśmy z pewnych naszych oczekiwań. Wspólnie wypracowaliśmy stanowisko, które zostało skonsumowane w postaci kolejnych 500 mln euro, przeznaczonych na pomoc dla producentów z tych rynków, o których już wcześniej mówiłem, z tego 150 mln zostało przeznaczonych na ograniczanie produkcji. Natomiast pozostała część, a z tego ponad 22 mln euro dla Polski, została przeznaczona na pomoc dla rolników, udzielaną na podstawie zasad przyjętych przez poszczególne państwa.

Jeśli chodzi o ograniczanie produkcji mleka to na ten mechanizm złożyło wnioski w Polsce niecałe 4 tys. rolników (są to wnioski na ponad 53 tys. ton). Planowane były cztery nabory do wykorzystania określonej kwoty. Pierwszy nabór prawie wykorzystał tę kwotę a w drugim naborze została właściwie już minimalna kwota. Te działania, a także zmiana sytuacji na rynkach światowych, przyniosły jednak pewien efekt, ponieważ już od maja czy czerwca obserwujemy wzrost cen mleka. Po raz pierwszy zdarzyło się coś, czego nie pamiętam od wielu lat – średnia cena skupu mleka w Polsce jest wyższa niż w Niemczech. Po raz pierwszy jesteśmy gdzieś tak w połowie średniej unijnej, a nawet powyżej połowy średniej unijnej (mówię o liczbie państw a nie o cenach mleka). A więc następuje stopniowy wzrost cen i stopniowy wzrost zainteresowania mlekiem i produktami mlecznymi, w tym także pochodzącymi z Polski.

Nie zgodzę się z panem przewodniczącym, że nie jesteśmy krajem mlekiem płynącym, bo produkcja w tym roku znów jest o kilka procent wyższa niż w roku poprzednim a więc produkcja ciągle rośnie w Polsce. Jesteśmy jednak znaczącym eksporterem. Sprzedajemy w zależności od roku w granicach od kilkunastu procent do 20% naszej produkcji mleczarskiej.

W tej chwili najważniejszym działaniem, które ma pomóc, jest działanie, które nie dotyczy tylko producentów mleka, ale dotyczy producentów świń, producentów owoców, warzyw – tych dziedzin, na które możemy skierować tę pomoc. Są to dwie formy pomocy. Pierwsza forma to są pożyczki na zobowiązania publiczno-prawne. Ten mechanizm zakończył się w ostatnią sobotę, udzielamy za jego pośrednictwem pomocy tym rolnikom, którzy mają zobowiązania wobec jakiegokolwiek instytutu państwa.

Natomiast drugi mechanizm jest na końcowym etapie notyfikacji w Komisji Europejskiej (mam nadzieję, że notyfikacja nastąpi w tym tygodniu i będziemy mogli uruchomić mechanizm). Jest to pomoc w postaci kredytów niskooprocentowanych na zobowiązania cywilno-prawne. Chcemy po prostu oddłużyć nasze gospodarstwa. Chcemy oddłużyć gospodarstwa, które w okresie obowiązywania rosyjskiego embarga, czyli od 2014 r. do końca kwietnia tego roku, zaciągnęły zobowiązania i nie mają środków na ich pokrycie. Chcemy, aby te gospodarstwa mogły uzyskać pomoc w postaci kredytu. Kredyt będzie oprocentowany przez pierwsze dwa lata na poziomie 1% bez spłaty kapitału, a potem na poziomie 2,5% – już ze spłatą kapitału. Chcemy, aby te gospodarstwa – po prostu – odzyskały płynność finansową.

Form pomocy będzie, oczywiście, znacznie więcej, bo pośrednio pomocy ma służyć ustawa o spółdzielniach rolników, w której chcemy takie spółdzielnie zwolnić z jakichkolwiek dodatkowych obciążeń finansowych. Pomocy ma służyć program rozwoju rynków rolnych na następne lata, czy też działania w zakresie nieuczciwych praktyk rynkowych, czy w zakresie promocji polskich produktów pod nazwą „Produkt Polski”. A więc chcemy po prostu w ten sposób wzmocnić pozycję rolnika. Taki charakter mają też wspomniane już przeze mnie ubezpieczenia.

Jestem przekonany, że jeśli chodzi o mleczarstwo, to minął już najgorszy okres.

Podobnie w zakresie trzody, przez pana wojewodę została przedstawiona informacja dotycząca poziomu produkcji świń w województwie. Jestem przekonany o tym, że także w tym zakresie (pomimo ASF) już minął najtrudniejszy okres. Jestem przekonany, że nawet poradzimy sobie z chorobą i z jej skutkami, a jednocześnie produkcja w tej części Polski, w której hodowla jest rzeczywiście mocno rozwinięta, nie zostanie w żaden sposób zagrożona. Jestem przekonany o tym, że trudny okres powoli zaczyna być poza nami.

Na pewno ogromnym zagrożeniem jest import do Polski wszelkiego rodzaju produktów po cenach dumpingowych, po cenach niższych niż ceny funkcjonujące na polskim rynku. Dlatego też podejmujemy działania, żeby to ograniczać.

Dziękuję.

#### **Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa, kto z gości chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę.

#### **Kujawsko-pomorski wojewódzki lekarz weterynarii Jerzy Dymek:**

Dzień dobry.

Panie ministrze, panowie posłowie, panie wojewodo, proszę państwa, problem rynku mleka jest dla naszego województwa niesamowicie ważny i bardzo ważny. Na terenie województwa posiadamy 22 zakłady mleczarskie – i to od bardzo dużego zakładu, mogącego skupić prawie 2 mln litrów mleka, po zakłady, które mogą skupić 50 tys. litrów mleka. W szczególności problem mniejszych zakładów jest niesamowicie ważny, bo one zatrudniają około stu osób, a znajdują się na terenie miast zagrożonych wysokim bezrobociem, tak jest we Włocławku, Lipnie, Grudziądzu. Naprawdę musimy dbać o te zakłady i o to, co się dzieje w tych zakładach. Poza tym województwo posiada wcale nie małą liczbę gospodarstw mleczarskich, mamy 7211 gospodarstw mleczarskich produkujących mleko.

Czytając przygotowane przez pana ministra sprawozdanie z sytuacji w mleczarstwie, pozwoliłem sobie na konsultację z mniejszymi zakładami i zapytanie, jak oni widzą problemy na rynku mleka. Chciałbym tylko poruszyć dwa tematy. Jeden temat to dziwnie zwiększająca się w tej chwili cena mleka przerzutowego. W tej chwili koszt wynosi około 1,60 zł. Jeżeli chodzi o interpretację, skąd bierze się to zjawisko to mogę powiedzieć, że wynika ono z tego (według małych zakładów), że duże zakłady zobowiązane kontraktami zagranicznymi i kontraktami z wielkimi sieciami potrzebują dużej ilości mleka. A w przypadku, gdy na rynku mleka następują wahania i zmniejsza się dostawa, bo ktoś zrezygnował, to zakłady muszą zaopatrywać się na innych rynkach, czyli korzystają z mleka przerzutowego. W związku z tym cena wzrasta; a jeżeli cena wzrasta to ta sytuacja potem niekorzystnie odbija się na całym dalszym etapie. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa, która też nie była poruszana. Uważam, że związki branżowe, czyli związki producentów mleka, powinny zająć się promocją mleka na rynku polskim. W Polsce spożywamy około 200 litrów mleka na rok (taką uzyskałem informację), natomiast dane Unii wskazują, że spożycie w Unii wynosi około 400 litrów na rok.

Nie chciałbym omawiać reszty tematów i informacji, które uzyskałem od mniejszych zakładów. Pozwolę sobie przekazać to na ręce pana posła. To wszystko, co na razie chciałem powiedzieć na ten temat.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos?

Proszę.

**Przewodniczący ZZR „Samoobrona” Lech Kuropatwiński:**

Panie przewodniczący, panie wojewodo, szanowni państwo, panie i panowie posłowie, byłem dzisiaj w Rypinie. Mogę powiedzieć, że najważniejszy problem, czy najbardziej groźna sytuacja w mleczarstwie, to są pośrednicy spekulacyjni. Pan doktor też przy pewnej sprawie podniósł ten temat.

Proszę państwa, powiem tylko tyle, że w Rypinie mleko kosztuje złotówkę a produkcja, czyli wytworzenie do sprzedaży mleka, wynosi łącznie 1,60 zł, czyli zakład za 60 groszy przetwarza i sprzedaje litr mleka na rynku. Zakład wytwarza za 60 groszy, sprzedaje mleko za 1,80 zł. A u nas w sklepach, w detalu, cena mleka wynosi 2,30 zł. Czyli, kto najwięcej zarabia?

Rolnik nie zarabia nic, bo taka jest sytuacja. Ten, co przetwarza, „idzie” po kosztach, żeby mógł przetworzyć surowiec. A kto najwięcej zarabia? Pośrednik. Powiedział o tym pan doktor, że są pośrednicy na tzw. zapotrzebowanie. Pan minister powiedział, że jesteśmy na dobrej drodze, bo mamy mleko droższe niż Niemcy. Czy to nie będzie na nowo spekulacja? Niemcy wstawią nam mleko na rynek, wstawią surowiec tym zakładom, którym na dzień dzisiejszy brakuje mleka do kontyngentu. A za jakiś czas znowu spadnie cena mleka na naszym rynku.

Można to opanować. Powtarzam to na posiedzeniach komisji rolnictwa, ale także w COPA-COGECA, że dla pośredników spekulacyjnych ta droga nie jest zamknięta, dlatego że oni robią, co chcą – i jak chcą, tak sobie to wszystko ustawiają. Jeżeli dzisiaj pośrednik zarabia...

Powiedzmy sobie wprost, że transport w jakimś stopniu daje zakład, bo chce sprzedać swoją produkcję a pośrednik zarabia na tym 50 groszy. To ja chciałbym, żeby rolnik zarobił na tym litrze mleka tylko połowę tego, co zarabia pośrednik. Połowę tego. To już byłoby dobrze.

W tym przypadku, panie ministrze, sprawa jest jednoznaczna. Musimy to ukrócić. Tak, jak mówimy, że z pola do stołu, to ukroćmy pośredników, żeby było ich jak najmniej, jak najmniej. Jeżeli nie będzie pośredników to 10-15 groszy może z tego zarobić rolnik i firma przetwórcza. Pośrednicy, niestety, zabierają cały zysk, który powstał. Tak jest nie tylko w przypadku mleka, ale w każdej innej produkcji.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos?

Nie widzę chętnych. Proszę, panie ministrze.

**Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:**

Jeśli chodzi o mleko przerzutowe i pośredników to niektórzy mogą sobie pozwolić na to, żeby tyle płacić za mleko, bo jeszcze niedawno kupowali za mniej – najniższa faktura, jaką widziałem, opiewała na 38 groszy za litr a była wystawiona kilka miesięcy temu.

A więc, rzeczywiście, jest problem ze stabilizacją rynków. Dlatego wprowadzamy ustawę, dotyczącą nieuczciwych praktyk rynkowych, która spotyka się z ogromnym atakiem, przede wszystkim ze strony sieci handlowych i ich organizacji.



Rzeczywiście, teraz jest tak, jak przed chwilą powiedział przewodniczący Kuropatwiński, że największą część zysku biorą dla siebie ci, którzy są przedostatni w łańcuchu dostaw (bo ostatni jest konsument) a więc ci, którzy sprzedają największe ilości. Jest tutaj wiele mechanizmów. Generalnie, w każdym przypadku jest tak, że wtedy, kiedy ceny spadają na rynkach, całe koszty przerzucane są na rolnika. Natomiast wtedy, kiedy ceny rosną to zyski nie trafiają już do rolnika. Chcemy to zmienić poprzez obowiązkowe umowy, poprzez bezwzględne ściganie (także prawne) tego typu praktyk.

Jeśli chodzi o spożycie mleka i jego promocję, to przeznaczane są znaczne środki na ten cel. Ciągłe funkcjonuje program „Szklanka mleka w szkole”. Natomiast dodam, że powoduje to wzrost spożycia mleka, ale nie taki, jakiego oczekivalibyśmy. Rzeczywiście, spożycie w Polsce produktów mleczarskich jest ciągle zbyt niskie.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę.

**Poseł Piotr Polak (PiS):**

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, goście uczestniczący w naszym dzisiejszym, wyjazdowym posiedzeniu Komisji, kochani, bardzo ważny temat – rynek mleka.

Nie dalej, jak kilka dni temu, uczestniczyłem w jubileuszu mojej lokalnej spółdzielni mleczarskiej w Sieradzu. Ten temat też był omawiany i dyskutowany. Potwierdzą słowa, które wypowiedział pan minister i jeden z przedmówców na temat promocji. Właśnie jesteśmy w trakcie prac podkomisji, która zajmuje się funduszami, wszystkimi funduszami promocji, w tym również i funduszem promocji mleka. Rząd zaproponował poprawę ustawy, która dotyczy właśnie funduszy promocji. Myślę, że zaproponowane zmiany idą w dobrym kierunku. W funduszach promocji jest zwiększony udział rolników-producentów mleka. Jest również zapisana w ustawie strategia wykorzystywania środków na promocje.

Panie ministrze, mówił pan i mówili przedmówcy o „szklance mleka”. Agencja Rynku Rolnego pilotuje ten projekt. Chciałbym dopytać o to, jakie środki są przeznaczane z różnych źródeł na program? Bo właśnie na spotkaniu w Sieradzu, gdzie mówiliśmy o przyszłości i perspektywach rynku mleka, ta sprawa wypłynęła. Tam zaapelowano do nas, do posłów, do ministerstwa, żeby przyjrzeć się temu programowi i spróbować go rozszerzyć, bo program cieszy się dużym zainteresowaniem. Nie wiem, jaki to stanowi procent mleka sprzedawanego przez spółdzielnie mleczarskie w skali kraju, ale akurat spółdzielnia mleczarska w Sieradzu chwaliła sobie program i oczekuje zwiększenia środków przeznaczanych na ten cel.

Gdy rozmawiałem z panią prezes spółdzielni, to wskazała (i potwierdza to słowa pana ministra), że sytuacja na rynku mleka troszkę się poprawia a spółdzielnia ma teraz problemy ze skupem wystarczającej ilości mleka do przerobu. O dziwo, największym zapotrzebowaniem na rynku w tym momencie, akurat w przypadku tej spółdzielni, cieszy się samo mleko. Nie jest to mleko przetwarzane na inne produkty, ale największym zainteresowaniem cieszy się samo mleko. Praktycznie na bieżąco schodzi cała produkcja w tym asortymencie. Dlatego jeszcze raz prosiłbym o przyjrzenie się tematowi promocji mleka i programowi „Mleko w szkole”, jak również jeszcze lepszemu wykorzystywaniu funduszy promocji, o których mówiliśmy.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Kto z posłów chciałby jeszcze zabrać głos?

Miałem jeszcze pytanie od rolników z piątkowego „Agro-Podlasia”. Mamy teraz program ograniczenia produkcji mleka z dofinansowaniem z UE. Jak program ma się do wcześniej zaciągniętych zobowiązań rolników, jeżeli wzięli pieniądze na jakieś projekty z dofinansowaniem na zwiększenie produkcji mleka? Czy te dwa projekty wzajemnie się nie wykluczają? Czy rolnicy mogą z tego skorzystać?

### **Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:**

Odpowiadając na ostatnie pytanie powiem, że – niestety – jest to dobrowolny program. Gdyby było obowiązkowe zmniejszenie produkcji to wtedy nie byłoby sankcji, ale – w przypadku dobrowolnego przystąpienia – trzeba sobie zdawać sprawę z konsekwencji, czyli jeśli nie osiągnie się wskaźników, które wcześniej deklarowało się odnośnie zwiększenia produkcji to pomoc będzie podlegała zwrotowi.

A więc tutaj nie mam dobrej wiadomości, ale jak powiedziałem, jest to program dobrowolny. Myśmymy nawet za bardzo go nie reklamowali. Ciągłe podkreślaliśmy, że jest to program dla tych, którzy już sami zdecydowali się na odejście od produkcji mleka, choćby ze względów rodzinnych, bo np. nie ma następcy, nie ma możliwości dalszego produkowania. Natomiast nie zachęcaliśmy do programu aktywnych rolników, ponieważ łatwo zachęcić do odejścia od produkcji, ale na to miejsce na pewno mleko do Polski wjechałoby bardzo szybko.

Natomiast, jeżeli chodzi o programy promocyjne, m.in. o „szklanę mleka” to w przyszłym roku chcemy zwiększyć zasięg tego programu, ponieważ tak się stało, że kilka lat temu program został ograniczony, odstąpiono od części programu na rzecz programu „Owoce w szkole”, „Warzywa w szkole”. To jest też ważny program. Na pewno trzeba umiejętnie łączyć programy ze względów oczywistych – nie wszystkie owoce popijane mlekiem są zdrowe, przynajmniej popijane bezpośrednio (ale to już mówię jako żart). Natomiast chcielibyśmy wrócić do programu, bo ten program obejmuje, jak pamiętam, ponad 180 mln zł, które są wydawane rocznie. A więc jest to znacząca kwota i znaczący udział pomocy, przede wszystkim, w promowaniu mleka. Może w „zdejmwaniu” nadwyżki mleka program nie jest aż tak znaczący, ale jest to promowanie mleka wśród młodzieży, wśród dzieci.

Stale dostosowujemy program. Dajemy takie produkty, które dla dzieci i dla młodzieży są atrakcyjne, które chcieliby pić. Odeszliśmy już od prostych rozwiązań, że jest to mleko w czystej postaci, bo wiadomo, że nie jest ono aż tak atrakcyjne. A więc jak zachęcimy do produktów mleczarskich różnego rodzaju, damy szerszą ofertę, to wtedy spożycie mleka będzie rosło a, następnie, produkty mleczne będą poszukiwane przez już dorosłych ludzi, którzy w szkole korzystali z tych produktów. Na pewno program będzie przez nas mocniej wspierany.

### **Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.  
Bardzo proszę.

### **Zastępca przewodniczącego NSZZ RI „Solidarność” Elżbieta Miziołek:**

Jeszcze raz Elżbieta Miziołek.

Proszę państwa, program ograniczenia produkcji mleka, pieniądze na restrukturyzację i na przebranzowienie się (czyli płacenie za odstąpienie od produkcji mleka, krótko mówiąc) to wcześniej już przerabialiśmy taki program przy burakach cukrowych. Finał jest taki, że w tej chwili jesteśmy importerem netto cukru na zaspokojenie rynku wewnętrznego, na zaspokojenie wewnętrznego spożycia. Trzeba sobie powiedzieć, że program ograniczenia produkcji mleka to jest nic innego, jak wyróżnienie iluś tam tysięcy krów. To nie jest nic innego a skutek będzie podobny, jak w przypadku buraków.

My powinniśmy i rząd powinien położyć nacisk na odzyskanie rynku wewnętrznego, dlatego że rynek wewnętrzny utraciliśmy i tracimy go dalej. Jeżeli będziemy dalej szli w tym kierunku to nawet nie będziemy mogli mówić o tym, że Polska ma około 37 mln konsumentów, nie. A jeszcze przy wejściu w życie nowych umów CETA i TTIP to, po prostu, będzie katastrofa.

A więc, jeżeli mówimy o systemowych rozwiązaniach, to systemowe rozwiązania powinny docelowo do czegoś prowadzić. Jeżeli ma być uprawiana sztuka dla sztuki i będziemy tylko odpowiadać na hasła, na genialne pomysły np. Unii Europejskiej, na kolejne programy typu „jak zwijać nasz rynek producentów”, no to jako kraj skończymy marnie.

Jeżeli mówimy, że nareszcie w tej chwili możemy mieć nadzieję (a przynajmniej mieliśmy, rolnicy mieli nadzieję) na to, że polityka pójdzie w oczekiwanym przez nas

kierunku to, na miłość Boga, niech ona w tym kierunku idzie. Niech ona idzie, niech ona nie oddaje walkowerem przynajmniej wewnętrznego rynku konsumentów obcym producentom. Jeżeli nasi producenci nie będą produkować dla naszych konsumentów to przyjdą obcy i oni podyktują konsumentowi ceny i jakość, a chyba nie o to chodzi w rozwiązaniach systemowych. A więc trzeba mówić otwartym tekstem: program ograniczenia produkcji mleka to jest program wyrznięcia wielu tysięcy krów ze stada podstawowego – i nic innego.

Przy tej okazji chciałam jeszcze wspomnieć o jednej kwestii. Pan przewodniczący zapytał o zawartość próchnicy w glebie a to także jakby wiąże się z rozwiązaniami systemowymi i z tymi genialnymi pomysłami. Te pomysły prowadzą do tego, że – jeżeli są do końca nieprzemyślane i nie są umiejscowione tam, gdzie jest na nie rzeczywiste zapotrzebowanie, tzn. gdzie jest problem pozbycia się resztek hodowlanych czy poźniwnych – to nastąpi dalsze zubożenie gleby.

A więc genialne pomysły powinien ktoś trzymać w cuglach, naprawdę. Ktoś, kto rozumie skutki rozwiązań, bo jeżeli proponuje się rozwiązania i człowiek się tym zachłystnie, co to on nie wymyślił za genialny pomysł... Pomysł jest dobry, tylko rolnicy jakoś nie chcą go chwalić, ale przecież jest dobry.

To powiem politykom tak, że my potrafimy liczyć nasze pieniądze. My pracujemy w gospodarstwach i my odbieramy wprost skutki waszej polityki.

Tak, że naprawdę apeluję o rozsądek i o umiar w pewnych rozwiązaniach i zawsze, ale to zawsze, o branie pod uwagę skutków takich rozwiązań.

Dziękuję.

#### **Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?

Nie widzę, zamykam drugi punkt porządku dziennego.

W trzecim punkcie mamy informację ministra na temat rolnictwa ekologicznego, bardzo proszę.

#### **Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, rolnictwo ekologiczne jest tą częścią rolnictwa, która pomimo tego, że ciągle ma niewielki udział w produkcji rolno-spożywczej w Polsce, to jest dziedziną, która ma ogromne szanse na rozwój. Rolnictwo ekologiczne, szczególnie dla gospodarstw mniejszych i średnich, może stanowić źródło dodatkowego albo podstawowego dochodu, tym niemniej przed tym rolnictwem stoją ogromne bariery.

Główną barierą w ocenie resortu jest bariera dostępu do możliwości sprzedania produktów ekologicznych w dobrych cenach i w odpowiedniej ilości. Generalnie tak jest na świecie (ale i w Polsce szczególnie), że produkty ekologiczne, aby znalazły swojego nabywcę, na ogół są sprzedawane albo bezpośrednio z gospodarstw, albo muszą mieć odpowiednią skalę produkcji. Odpowiednia skala produkcji jest potrzebna, aby produkty ekologiczne mogły zaistnieć w handlu w takich ilościach, które pozwalają tym produktom na wyrobienie marki.

Ograniczeniem dla eksportu produktów ekologicznych jest też takie przekonanie konsumentów w większości państw, że produkt ekologiczny to jest produkt lokalny, jest to przekonanie, że jest to produkt pochodzący z własnego rynku. Dlatego bardzo trudno jest wypromować produkty ekologiczne do sprzedaży zagranicznej, do sprzedaży do innych państw.

Oprządkowanie prawne, dotyczące produkcji ekologicznej, ciągle się zmienia i na ogół zmienia się we właściwym kierunku, ponieważ pozwala na to, aby większa liczba produktów uzyskiwała certyfikaty. A jednocześnie pozwala, aby produkcja mogła być właśnie produkcją docierającą na rynek.

W Polsce następuje wzrost liczby przetwórci ekologicznych. Na chwilę obecną są na rynku 562 przetwórci. Nie są to tylko takie przetwórci, które produkują produkty, ale także wytwarzają produkty końcowe na rynek. Natomiast według stanu na koniec sierpnia 2016 r. w systemie produkcji ekologicznej uczestniczy ponad 24 tys.

gospodarstw a powierzchnia upraw wynosi 580 tys. ha. Wielkość powierzchni zmieniała się. Widać taką tendencję, że obok tych, którzy poważnie traktują produkcję ekologiczną, były także gospodarstwa, które taką produkcję zgłaszały pewnie ze względu na wysokość dopłat do pewnego rodzaju produktów; wysokość dopłat często nieracjonalnie określaną i nieracjonalnie stosowaną przez państwo.

Staramy się dopracowywać system wsparcia. Podczas prac nad zmianami dotyczącymi produkcji ekologicznej Polska zgłaszała wnioski o to, aby wprowadzono możliwość wyłączenia z obowiązkowego zgłoszenia do systemu kontroli produkcji ekologicznej detalistów, sprzedających produkty ostatecznemu konsumentowi. Wnioskowaliśmy, aby utrzymać możliwość stosowania nieekologicznego roślinnego materiału rozmnożeniowego a także, aby określić procedury postępowania w sytuacjach stwierdzenia nieprawidłowości w całym łańcuchu, a nie tylko w produkcie końcowym. Wnioskowano także o utrzymanie możliwości prowadzenia równoległej produkcji ekologicznej i nieekologicznej w jednym gospodarstwie, co zostało uwzględnione przez Komisję Europejską. Również wnioskowano o utrzymanie stosowania chowu bydła na uwięzi w małych gospodarstwach, ten postulat także został uwzględniony. Generalnie nasze wnioski zmierzały do tego, aby system produkcji ekologicznej był dostosowany w większym stopniu do specyfiki polskiego rolnictwa.

Rząd przyjął także program działań w zakresie żywności i rolnictwa ekologicznego na lata 2014-2020. Określono cele tych działań, także w ramach działań z PROW. Dla gospodarstw ekologicznych przewidziane są mechanizmy wsparcia w zakresie zarządzania gospodarstwem, w zakresie doradztwa, w zakresie transferu wiedzy, a także – w zakresie działań na inwestycje w środkach trwałych. W 2015 r. realizację zobowiązań w ramach działań proekologicznych podjęło około 4 tys. gospodarstw na powierzchni prawie 100 tys. ha, natomiast w 2016 r. takie zobowiązania podjęło 3,5 tys. rolników na powierzchni 77 tys. ha.

Tak, jak powiedziałem, rolnictwo ekologiczne wymaga szczególnego wsparcia ze strony państwa. Staramy się ukierunkować wsparcie szczególnie w zakresie promocji, w zakresie docierania do rynków zbytu. Produkty ekologiczne mają możliwość korzystania z bezpłatnych dla producentów (a opłacanych z budżetu ministerstwa rolnictwa lub ze środków będących w posiadaniu i dyspozycji Agencji Rynku Rolnego) udziałów w akcjach promocyjnych, udziałów w targach krajowych i zagranicznych.

Jednocześnie jest obserwowany na rynku produktów ekologicznych wzrost zainteresowania tego typu produktami. Szczególnie jest to widoczne poprzez tworzenie specjalnych stoisk z produkcją ekologiczną w sklepach, poprzez wydzielanie powierzchni do sprzedaży tego typu produktów. Na pewno jest to dziedzina, w której Polska może jeszcze znacząco rozwijać produkcję.

Dziękuję.

#### **Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Zanim otworzę dyskusję, to chciałem jeszcze rozpocząć czwarty punkt obrad, poświęcony problemom rolnictwa ekologicznego na podstawie doświadczeń Kujawsko-Pomorskiego Stowarzyszenia Producentów Ekologicznych EKOŁAN.

O wypowiedź proszę przewodniczącego Zarządu Kujawsko-Pomorskiego Stowarzyszenia Producentów Ekologicznych.

#### **Przewodniczący Zarządu Kujawsko-Pomorskiego Stowarzyszenia Producentów Ekologicznych EKOŁAN Mieczysław Babalski:**

Miło mi, że mogę się tutaj z wami spotkać.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowny wojewodo, a także panie i panowie posłowie, chciałbym powiedzieć kilka słów na temat rolnictwa ekologicznego. Myślę, że warto byłoby powiedzieć, co to jest to rolnictwo ekologiczne. Rolnictwo ekologiczne na naszym terenie powstało na początku lat 80., pierwsze informacje na temat rolnictwa ekologicznego pochodzą z lat 1982-1983. Rolnictwo ekologiczne zaczynało się praktycznie bez żadnego wsparcia. Mieliśmy grupę rolników, którzy – po prostu – chcieli pro-

dukować tymi metodami. A dlaczego? Dlaczego ja się stałem rolnikiem ekologicznym? To też jest ważne.

Praktycznie z dziada pradziada jestem rolnikiem. Otrzymałem wykształcenie wyższe zootechniczne. Przez 10 lat pracowałem w PGR-ach. Co mnie cały czas zastanawiało w PGR-ach? Im więcej chemii stosowałeś w latach 70., tym miałeś więcej problemów. Jechałeś na pole nie po to, żeby patrzeć, czy ci ładnie rośnie (a jest takie powiedzenie, że oko pańskie konia tuczy), ale jechałeś po to, żeby zobaczyć, czy trzeba przyskać, czy zastosować jakiś środek. Praktycznie było to jakieś takie zбочzenie.

My, jako rolnicy ekologiczni, powinniśmy produkować coś dobrego dla człowieka. Dlatego w 1986 r. zacząłem produkować metodami ekologicznymi. Spotkałem się z hasłem Pierre'a Delbeta (my, starsi, wiemy, co to jest delbeta, dostawało się to kiedyś, żeby po prostu człowiek nie chorował. Pierre Delbet powiedział piękne zdanie, że „Zadna dziedzina nauki, nawet medycyna, nie ma tak dużego wpływu na zdrowie człowieka, jak rolnictwo”. Od nas, od rolników zależy, jakie będzie zdrowie społeczeństwa.

Powiem wam, że największe zagrożenie, płynące na dzień dzisiejszy z rolnictwa, to jest glifosat. Wiecie, co to glifosat, roundup i inne środki chemiczne? Dostałem informację od parlamentarzystów Unii Europejskiej, ponieważ 47 parlamentarzystów poddało się badaniu na zawartość glifosatu w moczu. Okazało się, że każdy ma duże przekroczenie obowiązującej normy. Jak tak dalej pójdzie, to glifosat rozwali nam układ moczowy i rozrodczy, nie chciałbym dożyć tego czasu, kiedy wszyscy będziemy chodzili w pampersach. To może być przyczyna bardzo nieładnych chorób.

W latach 90. powstało pierwsze stowarzyszenie „EKOLAND”. Praktycznie są to pierwsi rolnicy ekologiczni, którzy otrzymali certyfikaty. Większość z nas pochodziła z województwa kujawsko-pomorskiego. Można powiedzieć, że kolebka rolnictwa ekologicznego była w woj. kujawsko-pomorskim. Rozwój dosyć ładnie postępował do 2000 r. Gospodarstw przybywało a wtedy nie dostawaliśmy żadnych dopłat, żadnych dotacji. Głównie chodziło o to, żeby wyprodukować, żeby wyprodukować coś dobrego. Nie chodzi o to, żeby produkować stosując nawozy i środki chemiczne, ale żeby produkować bez stosowania środków i nawozów sztucznych.

Pamiętajcie jedno, że chwasty to są zioła, które leczą glebę. Jak masz problem z chwastem to znaczy, że masz zły płodozmiian w gospodarstwie, niektóre rośliny lubią po sobie rosnać a niektóre nie lubią i dlatego trzeba to wykorzystać. A choroby i szkodniki to strażnicy przyrody. Chodzi o to, że jak choroba atakuje roślinę, to znaczy, że roślina jest upośledzona, chora i praktycznie nie powinna być podawana organizmom wyższym jako żywność.

Tu są pokazani nasi pionierzy rolnictwa. Tutaj jest śp. Julian Osetek, prof. Mieczysław Górny, ci ludzie, którzy na SGGW mówili o rolnictwie ekologicznym. Wsparcie naukowe bardzo nam pomogło w rozwoju rolnictwa ekologicznego. Później pojechaliśmy trochę na Zachód. Ja byłem trochę w Szwajcarii, kolega był we Francji. W Szwajcarii stwierdziłem jedno, że nam o wiele bliżej do rolnictwa ekologicznego niż do rolnictwa wysokorozwiniętego. Oni tam cały czas mieli problemy z chorobami i szkodnikami a w naszym klimacie nie mieliśmy tego problemu.

Druga sprawa. Jakbyśmy się bardziej cofnęli w głąb historii to, kto żywił Europę? Ukraina. Ukraina i Polska żywiła kiedyś Europę.

#### **Głos z sali:**

Rzeczpospolita żywiła.

#### **Przewodniczący zarządu stowarzyszenia EKOLAN Mieczysław Babalski:**

Byliśmy największymi producentami. W produkcji nie stosowało się nawozów sztucznych i środków chemicznych, to dopiero na Zachodzie zaczęto uzyskiwać wysokie plony, jak przyszła chemia. Po prostu, wtedy nie mieli z tym problemu.

Nasze gospodarstwo nie jest duże. Gdy Szwajcarowi mówiłem, że mam gospodarstwo wielkości 7,5 ha, to on mówił „Dobrze, to masz na godzinę roboty a co robisz ponadto?” Oni patrzą zupełnie inaczej. Jak zacząłem w 1988 r. przeliczać dochody rolnika szwajcarskiego w stosunku do dochodów nauczyciela to nam, rolnikom w Polsce, żyło się dziesięć razy lepiej. A wiecie, dlaczego? Bo za miesięczną pensję nauczyciel w Szwajcarii mógł

kupić trzy dobre krowy. Na dzień dzisiejszy krowa kosztuje około 30 tys. Praktycznie największa pensja nauczyciela wynosiła 90 tys. Tak, że to tak wygląda.

Przepraszam, nie 90 tys. a 9 tys. A krowa kosztuje 3 tys., dobrze.

Rolnictwo ekologiczne na początku bardzo ładnie się rozwijało. Gospodarstw było coraz więcej. My, skoro to była „godzina roboty”, to zajęliśmy się przetwórstwem. Zaczęliśmy robić makaron razowy, kasze, mąki, praktycznie takich produktów wytwarzamy dosyć dużo. Rynek praktycznie nam się dosyć dobrze kręci. Gospodarstwa i przetwórnice, które zaczęły produkować od wcześniejszych lat, dosyć dobrze się mają, ponieważ mają rynek zbytu. Na naszym terenie robimy zawsze co miesiąc, w pierwszą sobotę miesiąca, jarmark ekologiczny w Toruniu. Wiecie, że mamy około tysiąca konsumentów, którzy przychodzą i kupują bezpośrednio od rolników? Myślę, że mamy dobre relacje. Do tego dochodzi sprzedaż internetowa, która bardzo dobrze się rozwija w gospodarstwach i przetwórnicy ekologicznych.

Następny slajd. Myślę, że w naszym województwie produkujemy bardzo dużo zbóż, ale właśnie są to zboża tych starych gatunków. Dlaczego w rolnictwie ekologicznym weszliśmy w stare gatunki zbóż, jak orkisz? Zacząłem jako pierwszy w Polsce uprawiać orkisz w 1988 r. Orkisz stał się teraz dosyć popularny. Te stare orkisze są starym gatunkiem pszenicy (pszenica dzieli się na samopszę, płaskurkę, orkisz i dopiero jest pszenica zwyczajna). Pszenica zwyczajna jest bardzo mocno tak jakby zmieniona i nie pasuje do człowieka – i tu pojawia się problem z glutenem. Z białka, które jest w pszenicy zwyczajnej, człowiek nie stworzy swojego białka a więc jest problem z alergiami. Jak ktoś fizycznie pracuje albo ktoś prowadzi inny tryb życia, to praktycznie to spala. Gdy usiądziesz, już zaczyna się problem. Zawsze się mówi, że codziennie powinieneś dwa razy się spocić z wysiłku, bo jak się nie spocisz z wysiłku to się spocisz ze strachu. A jak się spocisz ze strachu to śmierdzisz. Tak, że to jest ta cała przyczyna. Dlatego dzieci powinny biegać, ruszać się, żeby – po prostu – mogły się oczyszczać. Wtedy gluten nie byłby problemem.

Staramy się zjadać nasze produkty. Zawsze mówię, że każdy dobry rolnik to jest ten rolnik, który zjada to, co produkuje. Zawsze się tak mówi a ja od Szwajcarów się tego dowiedziałem. Szwajcarzy zawsze mówili „zjadaj to, co produkujesz”. Niech rodzina zjada to, co produkujesz, bo to, co zadasz, będziesz kochał. Jak będziesz zjadał swoje produkty to, po prostu, będziesz kochał gospodarkę. Jak będziesz kupował w markecie to cała rodzina będzie tym zainteresowana.

Przejdźmy do naszych problemów, problemów rolnictwa ekologicznego, ponieważ właściwie po to tutaj się spotkaliśmy, ale początek wypowiedzi musiał taki być, żeby przypomnieć, co zależy od nas, od rolników.

Cieszę się, bo mamy około 150 rolników, którzy są członkami naszego stowarzyszenia. Robimy spotkania dwa razy do roku. Przy okazji robimy szkolenie. A wiecie, czego nie ma? Narzekania. Rolnicy przyjeżdżają po to, żeby się czegoś dowiedzieć, porozmawiać z innym rolnikiem, ale nie ma narzekania. Każdy rolnik ekologiczny musi sobie radzić, tak abyś sam dawał sobie radę w gospodarstwie. Jak masz jakiś problem to pogadaj z innym rolnikiem ekologicznym i szukaj przyczyny problemu. Rolnicy ekologiczni nie są uzależnieni od koncernów, co może być dużym plusem.

Problemy w rolnictwie ekologicznym praktycznie są cały czas, a żeby to uzdrowić... Mamy głównie problemy w produkcji ekologicznej. Trochę nam pomógł ośrodek doradztwa. Dobrze, że jest współpraca z ośrodkiem doradztwa, bo żeby rolnik dostał możliwość dofinansowania, musi spełniać odpowiednie pakiety. A, żeby te pakiety były realizowane przez agencję restrukturyzacji, to musi być doradca rolno-środowiskowy i praktycznie on musi pomóc rolnikowi w przygotowaniu.

Pierwsza rzecz, bardzo ważny problem to brak ekologicznego materiału siewnego. Mamy duży problem. A wiecie, dlaczego? Ponieważ nasiona konwencjonalne są produkowane z zastosowaniem chemii. Wiecie, że jak zaprawione nasiono wrzucić do gleby, to łuska-łupina nie zostanie rozłożona i nie przekaże informacji, jak się chronić przed chorobami, inaczej mówiąc, nie ma tej wrodzonej odporności. Dlatego jak bierzemy konwencjonalne nasiona do gospodarstwa ekologicznego to dopiero w trzecim pokoleniu one zaczynają normalnie funkcjonować. Jak masz problem z chorobami to też musisz pomy-

śleć o tym, co jest tego przyczyną. Dlatego mamy duży problem z materiałem siewnym, ponieważ wyhodowanie materiału siewnego powinno być dokonane z matecznika bez nawozu i środków chemicznych a to bardzo trudno uzyskać.

Utrudniony jest dostęp do ekologicznych pasz certyfikowanych. Mieliśmy dwie przetwórnice, które produkowały pasze ekologiczne. Na dzień dzisiejszy nie mamy żadnej przetwórnicy, która produkuje pasze ekologiczne. Musimy ściągać pasze z Danii, z Holandii. A wiecie, dlaczego? Dzieje się tak przez genetycznie modyfikowane rośliny, ponieważ soja... Mieszalnie pasz, które produkują pasze konwencjonalne, przy okazji również produkowały pasze ekologiczne, ale – żeby pasza ekologiczna otrzymała certyfikat – to każda partia paszy musi być badana na zawartość GMO. A jak składników jest bardzo dużo to teraz musiałbym zbadać wszystkie składniki, czy nie zawierają GMO, badania są bardzo kosztowne, a partie pasz praktycznie są nieduże.

Dostępność środków do produkcji. W Unii Europejskiej jest bardzo dużo środków, które tak jakby wspomagają produkcję, jak i również zabezpieczają przed chorobami. Gdy spotykamy się jak zawsze co roku w Norymberdze na Targach BioFach, na które z całego świata przyjeżdżają producenci i rolnicy, to często już zaczynamy mówić, że właściwie w pewnym momencie trzeba uzdrowić rolnictwo ekologiczne. Trzeba tak zrobić, ponieważ duże koncerny, które wchodzi na rynek, są bardzo...

Tadeusz też może o tym dokładnie powiedzieć, jak wygląda sytuacja.

Mamy dużo zapytań i dużo ofert ze strony UE. Jest zapotrzebowanie na nasze produkty. Na dzień dzisiejszy potrzebują pszenicy, potrzebują ogórków (o tym powie Tadeusz), potrzebują owsa nagiego, potrzeba praktycznie wielu zbóż.

Jeśli chodzi o orkisz to trochę się zapełnił rynek, ponieważ cena orkiszu była bardzo wysoka, to wszyscy zaczęli produkować orkisz. Na dzień dzisiejszy cena orkiszu wynosi w granicach 1500 zł za tonę w łusce a czysty orkisz kosztuje około 3 tys. zł za tonę. Natomiast najdroższa jest samopsza, najbardziej prymitywna pszenica, która na dzień dzisiejszy kosztuje 5 tys. za tonę (wydajność to około 1,5 tony z ha). Jest bardzo dobra dla ludzi, pasuje do naszego białka. Jest to naprawdę gatunek pszenicy, który przez 7 tys. lat nie był zmieniony. Mamy bardzo dobry bank genów w Radzikowie pod Warszawą. Jako rolnicy ekologiczni korzystamy z niego, ponieważ można dostać 100 nasion za darmo. Mija 3-5 lat i masz już na jeden hektar. A później już leci, jak jest jeden hektar tak obsiany.

Nadmierna biurokracja. Biurokracja to nas dobija. Zmiany i zmiany. Rok 2015 był normalnie „rewelacyjny”. Było tyle zmian, że nawet rolnicy po otrzymaniu swoich pakietów, gdy tak jakby mieli już możliwość dostania dopłat, musieli pod koniec czerwca zmieniać pakiety, żeby dostać dopłaty. A więc to jest problem.

Problem ze zbytem wytwarzanych produktów ekologicznych. To jest coraz większy problem, bo rolników jest bardzo dużo. Jak wspomniał minister, mamy 24 tys. rolników ekologicznych a było 26 tys. (ta liczba nieco spadła, ponieważ trochę zmieniły się pakiety i można powiedzieć, że ci „trawnikowcy” odeszli). Nam to się bardzo nie podoba, że gros pieniędzy (można powiedzieć, że z pakietu rolnictwa ekologicznego) jest przeznaczanych na to, co rolnik posiada a nie na to, co produkuje. To jest właśnie bardzo chore. Zawsze mówiło się „Daj mu wędkę, a nie dawaj mu ryby” a tutaj jest sytuacja odwrotna. W naszym województwie mamy niedużo gospodarstw ekologicznych. Obok, w województwie warmińsko-mazurskim, jest około 3 tys. gospodarstw ekologicznych a my mamy 311.

Agnieszka, ile mamy?

**Główny specjalista ds. rolnictwa ekologicznego w Kujawsko-Pomorskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Minikowie Agnieszka Dobosz-Idziak:**

Mamy ponad czterysta gospodarstw ekologicznych.

**Przewodniczący zarządu stowarzyszenia EKOŁAN Mieczysław Babalski:**

Ponad czterysta, ale my mamy rolników produkujących. U nas takich, którzy mają koniczynę z trawami, jest bardzo mało, a w woj. warmińsko-mazurskim takich rolników jest większość.

Już przerabialiśmy sprawę orzechów. Wiecie, ile pieniędzy poszło na zakładanie sadów orzechowych? Czy wiecie, że z tych sadów orzechowych nie został przy życiu żaden sad? Rocznie na ten cel było przeznaczanych 50 mln zł.

Zbyt mała liczba zakładów. Minister wspominał, że trochę przybyło zakładów przetwórczych, ale jest duży problem. Aby zakład przetwórczy mógł produkować to musi mieć kontakt z rolnikami i musi wiedzieć, co rolnik produkuje. Tu jest problem. Jestem w dobrej sytuacji, bo mamy stowarzyszenie i wspólnie pracujemy. Przerabiamy gdzieś około 700-800 ton ziarna (właśnie wspomnianych, starych gatunków) i to jest tak, że rolnicy produkują pod nas i pod Tadeusza, pod Bio Food. To jest dobry układ. Bardzo ważna w rolnictwie jest właśnie praca w grupie. Nie chodzi o spotkanie się i narzekanie, ale – po prostu – o wypracowywanie dobrego działania, dlatego w naszym województwie rolnicy jakby nie mają problemu ze zbytem produktów, w innych województwach ze zbytem jest bardzo duży problem. Stowarzyszenie EKOLAND, w którym kiedyś pracowaliśmy, było skierowane na całą Polskę i cały czas mieliśmy wtedy problem, ponieważ zastanawiano się, jak pomóc rolnikom w woj. podkarpackim czy w woj. warmińsko-mazurskim.

Głównym celem jest to, żeby rolnik wyszedł ze swoim produktem, którego nie musi się wstydić, bo ma dobry produkt. W rolnictwie ekologicznym każdy rolnik, który wyprodukuje, idzie do zakładu przetwórczego i tam ma jakby swój numer. Gdy wychodzi gotowy produkt i coś niedobrego znajdzie się w produkcie to bardzo łatwo jest trafić do tego rolnika. Rolnicy o tym wiedzą. A w rolnictwie konwencjonalnym, to jak właściwie rolnik wjedzie do zakładu i wyrzuci towar, to praktycznie nie ma śladu, od kogo ten towar pochodzi, dlatego z e-colą jest cały czas problem.

Wiecie, co w Stanach zrobiono z całą żywnością? Cała żywność jest poddawana jonizacji; zabić wszystko, żeby bakterie kałowe nie zabijały. A wiecie, co jest problemem z bakteriami e-coli? Do obornika dostają się antybiotyki. Gros produkcji antybiotyków idzie do pasz. Antybiotyki są w kale, kał się nie rozkłada, ponieważ blokuje całą mikroflorę. Kał jest w wodzie a następnie jest w glebie. Przychodzi nawadnianie i roślina wchłania do siebie kał razem z wodą. Praktycznie wtedy bakterie e-coli są wtedy w tych produktach.

Słabo rozwinięta sieć kanałów dystrybucji i punktów sprzedaży produktów ekologicznej żywności. Na dzień dzisiejszy jest w granicach 3 tys. sklepów ekologicznych. Jest bardzo dużo sklepów internetowych, sprzedających produkty ekologiczne. Myślę, że te sklepy sprzedają więcej produktów z Niemiec, z Chin i z innych krajów. Jak przychodzą produkty z Niemiec to gros z nich jest pochodzenia chińskiego. Myślę, że sprzedaż w marketach, w sklepach, praktycznie jest oparta na produktach, które są z UE i spoza Unii. Trzeba byłoby rozwinąć ten temat.

Jak ja zacząłem sprzedawać produkty ekologiczne? Przez dwa lata jeździłem do Warszawy w jedno miejsce. Nie było żadnego sklepu ekologicznego. Tam, gdzie jeździłem, spotykali się wegetarianie a ja też jestem wegetarianinem od 30 lat. Tam jeździłem przez lata. W środę, o godz. 13 spotykaliśmy się, miałem samochód, busa pełnego produktów i tam je zawoziliśmy. Tam praktycznie powstał pierwszy sklep ekologiczny po dwóch latach jeżdżenia. Trzeba wyjść do konsumenta. Ty, który produkujesz, musisz wyjść do konsumenta a nie czekać, że ktoś ci sprzeda towar. Praktycznie sprzedawanie bezpośrednio do konsumenta jest o wiele lepsze, ponieważ masz od razu gotówkę. Gdy sprzedasz do marketu to musisz 40 lat... 40 dni musisz czekać na to, żeby market zapłacił.

Druga sprawa to są później zwroty. Myszy, robaki, to jest cały proces. Produkty ekologiczne są bardzo narażone na to, że przychodzi robactwo. My nie mamy pożywienia gazowanego a owady cieszą się, jak widzą coś ekologicznego, bo widzą, że jest dobre papu.

Często wśród rolników ekologicznych mówi się, że rolnik ekologiczny „pryska”. Na ogół, jak widzi się opryskiwacz na polu to każdy powie: „o, pryska chemicznie”. Ale my stosujemy różnego rodzaju bakterie, które tak jakby wspomagają. Stosujemy również preparaty biologiczne, które pomagają roślinom. Jest to coś takiego, jakbyśmy my pili zioła – robimy tak po to, żeby być zdrowszymi.

Przepisy prawne. Przepisy ograniczające sprzedaż bezpośrednią. Myślę, że byłoby najlepiej, gdybyśmy przestali przeszkadzać rolnikom, tak żeby mogli przetwarzać produkty w swoim gospodarstwie i sprzedawać produkty. Myślę, że najlepszym oceniającym, czy produkt jest dobry, jest konsument. Jak konsument weźmie produkt do domu i cała



rodzina dostanie... inaczej powiem – dostanie biegunki to drugi raz od tego rolnika nie kupi. Jak będzie coś śmierdziało to konsument drugi raz nie kupi od tego rolnika, bo było śmierdzące. A rolnik wie, że nie sprzedaje śmierdzącego, bo drugi raz nikt mu nie przyjdzie do sklepu, tzn. nie skorzysta z jego sprzedaży bezpośrednio. Myślę, że trzeba trochę przestać przeszkadzać a już będzie dobrze.

Zbyt skomplikowane warianty płatności ekologicznych. Teraz macie na slajdzie przykład roku 2015. Przepisy praktycznie się tak zmieniały, że na ogół nikt z rolników nie był w stanie ich zrozumieć.

Jedynie Agnieszka może coś na ten temat powiedzieć, bo ona siedzi w tych pakietach, ale sama na początku też nie mogła się połapać. Ile było rozporządzeń od kwietnia do czerwca?

### **Główny specjalista ds. rolnictwa ekologicznego w Kujawsko-Pomorskim ODR w Minikowie Agnieszka Dobosz-Idziak:**

Były trzy rozporządzenia.

### **Przewodniczący zarządu stowarzyszenia EKOŁAN Mieczysław Babalski:**

Trzy rozporządzenia, które zmieniały warunki, a rok wegetacyjny minął. Jak rolnikowi można zmieniać zasady w trakcie roku? A to jeszcze nie wszystko. Tu jest następna informacja. Albo masz zwierzęta, albo nie masz a na dzień dzisiejszy jest tak, że jak masz zwierzęta, to jesteś karany. Nie dostaniesz pieniędzy.

Jak z tego wynika, żaden z rolników ekologicznych nie jest w stanie pojąć tych zapisów i dlatego przedstawiamy nasze propozycje.

Płatności do jednego hektara upraw rolniczych na gruntach ornych – 100%, na dzień dzisiejszy można przyjąć, że jest to 800 zł. Zwyczajka za warzywa, i do sadów, i do ziół – 100%, to jest 1600 zł. Na dzień dzisiejszy jest mniej więcej taka kwota, ponieważ tam trzeba włożyć bardzo dużo pracy, to jest pracochłonne. Jest to idealne rozwiązanie, bo ludzie nie mają roboty a tu jest okazja, żeby popracować. Trochę nam się popsulo, ponieważ przy uprawie ogórków był problem, bo nie było ludzi do zbierania. Coś się stało, że ludzie nie chcieli mieć pieniędzy.

Utrzymanie zwierząt w obsadzie nie mniejszej niż 0,3 sztuki dużej na hektar. Jak będziesz miał zwierzęta to będziesz miał obornik, a jak masz obornik to masz użyźnianie gleby. Dbamy, żeby zwierzęta były żywione produktami ekologicznymi, tak aby obornik był właściwej jakości (chodzi o to, żeby obornik normalnie się rozkładał i nie śmierdział), to jest ważne. Wtedy zrobić zwyczajkę o 50%, żeby rolnikowi zależało na tym, aby zwierzęta były w gospodarstwie. A użytki zielone – połowa płatności; tam nie ma za dużo pracy, więc dać takiemu rolnikowi tylko 50%.

Dobrym rozwiązaniem byłoby, gdybyśmy płacili za produkcję. Za to, co rolnik wyprodukuje, można mu dać rekompensatę czy przekazać różnicę. Wtedy rolnicy ekologiczni mogliby sprzedawać produkty po cenach produktów konwencjonalnych. Konsument miałby do wyboru w tej samej cenie produkty konwencjonalne i ekologiczne. Wtedy byśmy zobaczyli, jak funkcjonowałoby rolnictwo konwencjonalne. Tak, że to jest dobre rozwiązanie. Wiem, że to jest bardzo trudne, ponieważ może być dużo spekulacji, dużo kombinowania odnośnie ilości i jakości plonów, ale ten system byłby najbardziej korzystny dla konsumenta. Naszym głównym celem, celem rolników ekologicznych, jest produkować tak, aby gleba była zdrowa i żywa oraz żeby konsument miał również możliwość odżywiania się produktami ekologicznymi.

Myślę, że to będzie wszystko z mojej strony. Nie wiem, czy Tadeusz chciałby jeszcze coś powiedzieć na ten temat?

### **Prezes spółki Żywność Ekologiczna Bio Food Sp. z o.o. Tadeusz Szykiewicz:**

Chciałbym...

### **Przewodniczący zarządu stowarzyszenia EKOŁAN Mieczysław Babalski:**

Powstała bardzo dobra, Polska Izba Żywności Ekologicznej w Polsce. Można byłoby o niej powiedzieć parę zdań.

### **Prezes spółki Bio Food Tadeusz Szynkiewicz:**

Już miałem okazję spotkać się z państwem w naszym zakładzie w Ciechocinie, gdzie produkujemy soki i przetwory z warzyw ekologicznych od 22 lat. Tak jak wcześniej mówił kolega, jesteśmy od bardzo dawna związani z rolnictwem ekologicznym, z produkcją ekologiczną. Jednak głównie zależy nam na tym, żeby żywność ekologiczna została w Polsce.

Wzrasta świadomość konsumentów. Bardzo prosilibyśmy pana ministra o jedno – o mocną promocję znaku rolnictwa ekologicznego, dlatego że w tej chwili żywność ekologiczna, można powiedzieć, chyba zaczęła się robić naprawdę modna. Choć nie wiem, czy można to nazwać, że jest modna, czy raczej nastąpił wzrost świadomości...

Żywność ekologiczna pojawia się nie tylko w sklepach *stricte* ekologicznych, tak jak to było do niedawna, ale sporo sieci ma w tej chwili swoje stoiska ekologiczne. Tam jest żywność ekologiczna, ale Polak nie do końca jest świadomy tego, co to jest produkt ekologiczny.

Mieszkam w tym mieście, w Golubiu-Dobrzyniu. Nigdy nie pomyślałbym, że np. w sklepie sieciowym spotkam jajka ekologiczne. Są jajka ekologiczne i, oczywiście, są one droższe. Natomiast też są inne jajka, które są opisane, że one są bez GMO, kury są z wolnego wybiegu itd. No i są trzecie jajka z typowej fermowej hodowli. Okazuje się, że najczęściej ludzi kupuje oczywiście jajka ze środkowej półki. Dlaczego? Ponieważ nie rozumieją, co to jest rolnictwo ekologiczne a rolnictwo ekologiczne zawiera to wszystko. U nas nie ma problemu GMO, u nas nie ma problemu CETA, Kanady itd. U nas jest jednoznacznie określone: rolnictwo ekologiczne to jest rolnictwo bez GMO. Jest to rzeczywiście bardzo istotne dla naszych konsumentów.

Stworzyliśmy Izbę. W Izbie jest w tej chwili około stu członków, taki jest mniej więcej wymóg, żeby Izba mogła być Izbą Krajową. W Izbie są rolnicy, w stu procentach rolnicy ekologiczni, przetwórcy. Moja idea była taka, żeby też było 100% przetwórców ekologicznych, ale się nie udało i jest ich 51%. To są ci, którzy mają 51% dochodu ze sprzedaży produktów ekologicznych. Chcieliśmy też, aby w Izbie znalazła się sfera handlu, czyli sklepy, które sprzedają żywność ekologiczną, a także jednostki certyfikujące, te jednostki certyfikujące, których 51% działalności jest związana z rolnictwem ekologicznym.

Jeszcze jeden apel. Słyszałem tutaj wcześniej o owocach i warzywach w szkole. My, jako firma Bio Food, jesteśmy dziś obecni całym zarządem. Tam siedzi Romek, którego trzech synów prowadzi w tej chwili gospodarstwa ekologiczne a on sam prowadził wcześniej gospodarstwo ekologiczne, jego syn też jest członkiem zarządu.

Kiedy usłyszeliśmy o owocach i warzywach w szkole, to powiedzieliśmy, że jest to wspaniała szansa dla rolnictwa ekologicznego, żeby produkty właśnie z upraw ekologicznych trafiły do najmłodszych dzieci. Niestety, kiedy dowiedzieliśmy się, jaka jest przewidziana stawka na małe dziecko w szkole, o które musimy najbardziej dbać, to zauważyliśmy, że to dziecko na pewno nie dostanie ani warzyw ekologicznych, ani owoców ekologicznych, ani soku ekologicznego. Stawka jest tak obliczona, że w programie mogą tylko uczestniczyć rolnicy i firmy, które produkują znacznie taniej niż my.

Chciałem powiedzieć to, o czym na pewno każdy wie, że np. we Francji, w stołówkach dla dzieci, właściwie we wszystkich stołówkach państwowych, 60% żywności stanowi żywność ekologiczna. A niestety, badania pokazują (właśnie tak jak powiedziałem wcześniej a akurat jestem synem lekarza), że szczególnie powinniśmy dbać o małe dzieci. Tutaj mamy apel, ponieważ to nie jest coś głośnego. Kiedy przystąpiliśmy do tego programu i zostaliśmy ogłoszeni na liście Agencji Rynku Rolnego w Bydgoszczy to sporo szkół do nas zadzwoniło i rozmawialiśmy z wieloma szkołami. Sporo szkół było bardzo zainteresowanych tym, żeby dostarczane były właśnie produkty ekologiczne. Tak, że tutaj mamy apel i być może udałoby się, żebyśmy mogli pójść tą samą drogą. To również doskonale napędza powstawanie gospodarstw ekologicznych, bo to jest rynek zbytu dla tych gospodarstw w bliskim sąsiedztwie szkół. Jest to bardzo istotne.

A po drugie, o czym już powiedziałem, ważna jest promocja liścia (znak certyfikowanego rolnictwa ekologicznego). Chcielibyśmy, żeby było tak, jak np. jest we Francji – tam można siedzieć w restauracji i można zobaczyć wszystkie oznaczenia, czy to oznaczenia geograficzne, czy to oznaczenia właśnie dotyczące rolnictwa ekologicznego. Chodzi o to, żeby – po prostu – tak edukować konsumentów, aby konsumenci wiedzieli, co to jest

produkt ekologiczny, który na stronie internetowej ministerstwa jest doskonale zdefiniowany a bez edukacji mamy wiele kontrowersyjnych sytuacji. Nasz produkt nie jest np. produktem regionalnym. Dla nas jest istotny surowiec, ważne jest to, skąd pochodzi surowiec. Jeżeli surowiec pochodzi z gospodarstwa ekologicznego, no, to fajnie – może być i regionalny, i ekologiczny. Warto wiedzieć, że nie każdy produkt regionalny musi być produktem ekologicznym, nie każda zdrowa żywność musi być żywnością ekologiczną. Może jesteśmy bardzo wrażliwi właśnie na tym punkcie, że zwracamy uwagę przede wszystkim na certyfikaty.

To wszystko, co chciałem powiedzieć.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Bardzo dziękuję.

**Przewodniczący zarządu stowarzyszenia EKOŁAN Mieczysław Babalski:**

Przygotowaliśmy również paczki dla was. Każdy może zobaczyć, tam są pisemne informacje o tym, co to jest rolnictwo ekologiczne i co robimy. Są tam również niektóre produkty. Chciałbym, żebyście posmakowali kawy orkiszowej. Można powiedzieć, że kiedyś na każdej prasie w domu stała kawa. Pito ją zimą i latem, bo kawa zbożowa uspakaja przewód pokarmowy a prawdziwa kawa drażni przewód pokarmowy. Każdy pije, pije i cały czas jej potrzebuje.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Dziękuję bardzo kolegom z rolnictwa ekologicznego.

Zanim rozpoczniemy dyskusję, chcę podać komunikaty organizacyjne. Prezydium postanowiło z wielką przykrością, że punkt dotyczący zagospodarowania ziemi przez Agencję Nieruchomości Rolnych został zdjęty z porządku obrad dzisiejszego posiedzenia, będzie rozpatrzony przy okazji najbliższego posiedzenia Sejmu, na jednym z kolejnych posiedzeń Komisji.

Po dyskusji przejdziemy do punktu sprawy różne, w którym głos chcieli zabrać przedstawiciele „Solidarności” rolników, pan wojewoda i pan Stefan Borkowicz (pan Borkowicz chce nas oprowadzić po zamku i doprowadzić do następnych atrakcji tego wieczoru).

A więc teraz rozpoczynam dyskusję, dotyczącą rolnictwa ekologicznego, rosę bardzo.

Proszę bardzo – koledzy tak wyczerpująco przedstawili temat, że nie ma pytań?

Jest ekolog, proszę bardzo, Marek.

**Sekretarz stowarzyszenia EKOŁAN Marek Klonecki:**

Marek Klonecki, rolnik ekologiczny z Jezewa w powiecie Świecie.

Mam dwa pytania do pana ministra. Zwracaliśmy się wcześniej do pana dyrektora Michała Rzytkiego z prośbą o dodrukowanie książek dla dzieci. Jest to publikacja dwuczęściowa, piękna, ilustrowana kolorowo książka, która została doskonale przyjęta przez dzieci w naszym terenie. Odbywałem na ten temat spotkania z dziećmi z przedszkoli i szkół podstawowych. Dzieciaczki następnie przekazywały informacje rodzicom i książka była naprawdę czytana. Nakład się wyczerpał i książek nie ma.

Następne pytanie. Jak wynika z tego, co wiem, jest bodajże osiem czy siedem funduszy promocyjnych a dlaczego nie ma funduszy promocyjnych rolnictwa ekologicznego? Z czego my możemy korzystać? Z jakich środków? Korzystamy tylko z naszych możliwości organizacyjnych, naszego stowarzyszenia i ewentualnie ze wsparcia urzędu marszałkowskiego, który wspiera nas przy wyjazdach na Targi BioFach do Norymbergi.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Proszę bardzo.

Kto chciał jeszcze zabrać głos?

Nie widzę. Panie ministrze, proszę bardzo.

**Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:**

Jeśli chodzi o książki dla dzieci to myślę, że stać nas na dodrukowanie. Rozumiem, że było to wydawnictwo ministerstwa, tak?

**Sekretarz stowarzyszenia EKOŁAN Marek Klonecki:**

Tak, tak.

**Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:**

Druga kwestia – fundusz promocji żywności ekologicznej. Problem jest taki, że fundusze są tworzone z odpisu od zakupu produktów rolnych. Tutaj, ze względu na skalę, po prostu, skala ilości środków byłaby tak minimalna, że nawet chyba nie opłacałoby się tworzyć takiego funduszu.

Myślę, że lepsze byłoby inne rozwiązanie i tutaj jestem otwarty na propozycje. Zmieniamy komisje zarządzające i poszerzamy skład rolników. Gdyby w komisjach zarządzających funduszami promocji... Mamy fundusz promocji zbóż, mamy fundusz promocji innych produktów. Chodzi o to, żeby fundusze uwzględniały w jakimś procencie potrzeby rolnictwa ekologicznego. Dałoby to większy efekt niż wyłączenie produktów ekologicznych do oddzielnego funduszu.

Dlatego spróbujemy być może tak to rozwiązać i tak zapisać.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Teraz państwo chcą zabrać głos, proszę bardzo.

**Przewodniczący Kujawsko-Pomorskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność” Janusz Walczak:**

Proszę państwa, robimy to wspólnie ze związkiem „Samoobrona”, chociaż nasze stanowiska troszeczkę się różnią. Dokument dotyczy stanowiska Kujawsko-Pomorskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność” w sprawie podpisania przez Polskę umowy CETA pomiędzy UE i Kanadą.

Po prostu, popieramy wcześniejsze stanowisko, jakie wypracowało prezydium Rady Krajowej. Jesteśmy pełni obaw i, przede wszystkim, jesteśmy przeciwni podpisaniu takiej umowy. Chciałem razem z przewodniczącym Markiem Duszyńskim wręczyć dokument panu wojewodzie a zarazem przekazać szanownej Komisji i posłom, a także panu ministrowi.

**Przewodniczący ZZR „Samoobrona” województwa kujawsko-pomorskiego Marek Duszyński:**

Panie przewodniczący, panie ministrze, my tak samo, jako związek zawodowy „Samoobrona” województwa kujawsko-pomorskiego, też składamy protest przeciwko podpisaniu tej umowy w takiej formie.

Tak, że oddaję dokument, dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Stanowisko strony społecznej jest bardzo ważne dla Komisji, przypuszczam, że dla ministerstwa również. Dziękuję bardzo.

Protokół biegnie dalej, mamy teraz punkt: sprawy bieżące. Czy w sprawach bieżących chciałby ktoś zabrać głos?

Nie widzę, na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia.

Dziękuję państwu za uwagę.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.